

Spotkanie
w siedzibie
OKP

WARSZAWA (PAP) — 1 bm. w siedzibie Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju odbyło się spotkanie przedstawicieli szeregu organizacji społecznych, na którym członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, minister Spraw Zagranicznych Józef Czyrek poinformował o dotychczasowym przebiegu II Sesji Specjalnej ONZ w sprawie rozbrojenia. Ustalono, że wyniki i rekomendacje sesji zostaną szeroko omówione na forum polskiego ruchu pokoju i organizacji społecznych po jej zakończeniu.

Zebrań wymienili również poglądy nt. zadań, jakie stoją przed ruchami społecznymi naszego kraju w świetle rosnącego zagrożenia wojną nuklearną w wyniku dalszego pogłębiania się zbrojeń i wzrostu agresywności sił imperialistycznych w świecie.

Z udziałem W. Jaruzelskiego

Posiedzenie Komisji
d/s Reformy Gospodarczej

Projekt reformy w sferze usług
Polityka cen i dochodów

WARSZAWA (PAP) — Jak już informowaliśmy, 30 czerwca w Urzędzie Rady Ministrów odbyło się kolejne planarne posiedzenie Komisji d/s Reformy Gospodarczej. Poświęcone jest dyskusji nad projektem założeń reformy gospodarczej w sferze tzw. usług społecznych oraz nad zasadami polityki dochodowo-cenowej. Przewodniczył premier gen. armii WOJCIECH JARUZELSKI, który otwierając obrady nawiązał do dotychczasowego przebiegu procesu wdrażania reformy gospodarczej.

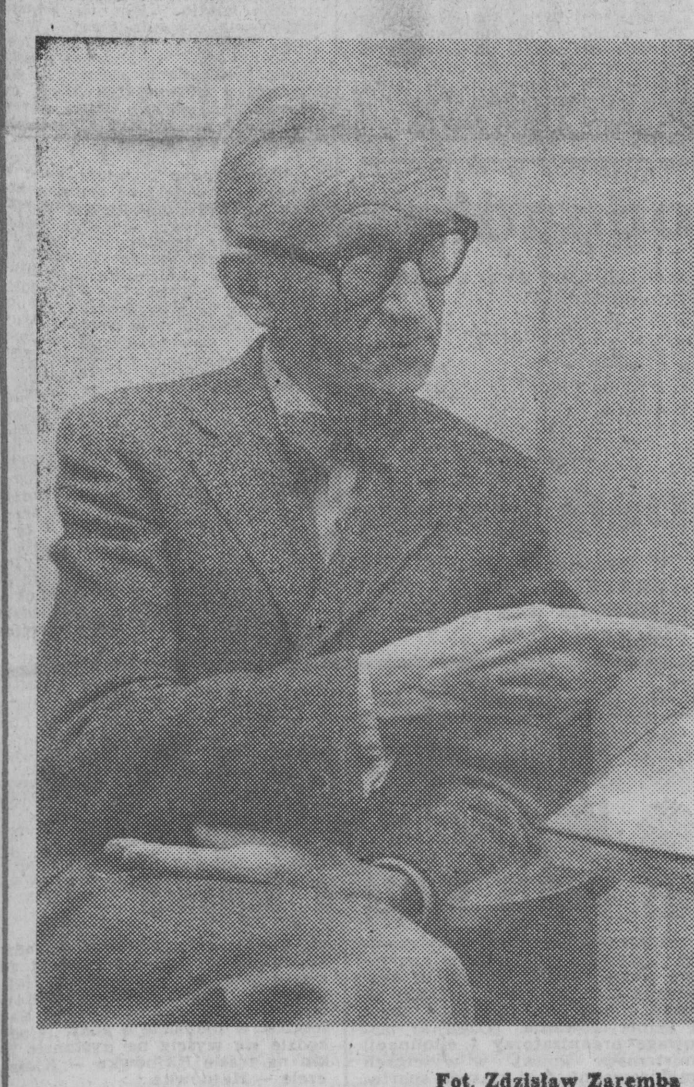
Stwierdził, iż nowe mechanizmy nie owocują jeszcze dostatecznym wzrostem produkcji i wydajności, oszczędności materiałów i energii. Składowa się na to przyczyna obiektywna, takie jak niepełne zaopatrzenie materiałowo-surowcowe i zewnętrzne restrykcje, ale również — co wyraźnie podkreślił — przyczyny subiektywne, a wśród nich występująca często nieznajomość elementów mechanizmów reformy. Sytuacja ta musi się zmienić. Jest to tym ważniejsze — powiedział — że na takim etapie nie może powstać opinia, iż reforma jest „winna” trudnym warunkom życia a nie kryzys, jak to się ma w istocie.

Odnosząc się do tematyki pierwszego punktu posiedze-

nia, gen. W. Jaruzelski mówił o konieczności poszukiwania mechanizmów ochrony sfery społecznej i kulturalnej ludności. Nie należy się jednak ograniczać tylko do znalezienia wystarczających środków finansowych i rzeczowych. Ważne jest też ich racjonalne i efektywne wykorzystanie.

Później, ilość i jakość usług społecznych, do których zalicza się przede wszystkim oświatę i wychowanie, kulturę i sztukę, ochronę zdrowia i opiekę społeczną oraz kulturę fizyczną, turystykę i wypocinek, ma znaczący wpływ na warunki życia ludności. Jednym z podstawowych celów okresu wychodzenia z kryzysu jest ochrona i zdobycie socjal-

ciąg dalszy na str. 2



Fot. Zdzisław Zaremba

Od czego
ekspertów
boli głowa?

(Rozmowa z prof. dr RYSZARDEM MANTEUFFELEM, członkiem rzeczywistym PAN oraz członkiem Rady Gospodarki Żywnościowej przy Radzie Ministrów)

— Od lat znamy Pana Profesora jako naukowca, praktyka i publicystę walczącego o przeformowanie nie wszędzie popularnych racji gospodarczych i politycznych. Ostatnio jednak rzucił Pan rekwizyt niemal całemu społeczeństwu, proponując drastyczne ograniczenie spożycia mięsa.

— Rzeczywiście. Na podstawie analizy zjawisk w produkcji rolnej oraz na rynku żywnościowym doszedłem — nie sam zresztą — do wniosku, że o ile od zaraz nie zaciśniemy pasa o co najmniej dwie dziurki, najdalej za rok czekają nas duże perturbacje zaopatrzeniowe. Konkretnie spożycie mięsa i przetworów musi teraz ulec ograniczeniu do poziomu 40-

50 kg, abyśmy w zimie i później mieli własny chleb. Z tej prostej przyczyny, że jeśli świnie zjadą chlebowe złoże, nie będzie z czego robić maki. I będzie głód wszędzie, gdzie tylko mogą.

— Właśnie słyszałem niedawno w radiu, jak generał Jaruzelski prosił Pana Profesora o wydanie opinii w kwestii organizacji obrotu żywnością i mięsem, bo jak pisało w „Życiu Gospodarczym”, mamy tu duże i nie wykorzystane możliwości, a dokładniej — wiele mięsa się maruje.

— Odpowiedziałem, że bardzo żałuję, iż nie mam artykułu prof. Borysa, albowiem pu-

ciąg dalszy na str. 3

Współpraca na rynkach trzecich

Polsko-japońskie
rozmowy gospodarcze

WARSZAWA (PAP) — W Polsce przebiegają przedstawiciele japońskiego stowarzyszenia d/s handlu z europejskimi krajami socjalistycznymi. Z tej okazji, w Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego, odbyło się spotkanie krajowych przedsiębiorstw, oferujących eksport usług technicznych i budowlano - montażowych, z przedstawicielami biur technicznych firm japońskich, działających w Warszawie.

Spotkanie było okazją do prezentacji oferty tych zwłaszcza przedsiębiorstw, które uzyskały uprawnienia eksportowe w wyniku reformy gospodarczej. Oferty te dotyczą głównie współpracy na rynkach trzecich. Warto podkreślić, że firmy japońskie budują wiele kompletnych obiektów zwłaszcza w krajach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, gdzie znani są również nasi wykonawcy oraz dostawcy maszyn i urządzeń. Polskie firmy dysponują w tych rejonach sporym potencjałem.

Przewodniczący delegacji Fumio Nishio odbył rozmowy z prezesem PIHZ Ryszardem Karskim i z przewodniczącym Komitetu Gospodarczego Polska-Japonia

Aresztowania
na placu Sw. Piotra

RZYM (PAP) — Poloję aresztowania w środę na placu Świętego Piotra w Rzymie Francuskie wy- posażona w pistolet-zabawkę i Nowozelandzka posiadająca długie noże. Aresztowania dokonano na kilka minut przed odroczonym pojawieniem się na placu papieża. Nawiszek zatrzymanych nie podano. Nie skierowano też pod ich adresem żadnych oskarżeń. Są oni wciąż przetrzymywani.

Noś i „pistolet” udało się wykryć dzięki detektorom czułym na metal. Detektory wprowadzono w użyciu roku po zamachu z 13 maja, dokonanym na Jana Pawła II przez Turka Mehmeta Alego Agca.

pogoda
PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego
DZIS — zachmurzenie umiarkowane. Temperatura maksymalna 17-19 st. C., minimalna 8-10 st. C. Wiatr słaby z umiarkowaną zachodnią.
W SOBOTĘ — stopniowy wzrost zachmurzenia.
W NIEDZIELĘ — przelotne deszcze i możliwość burz. Przejściowe ocieplenie.
DZIS imieniny Jagody i Urbana. W SOBOTĘ Jacka i Anatola. W NIEDZIELĘ Odona i Matylda. (ska)



WAKACJE

Zakończenie radziecko-francuskich
badań w kosmosie

Przygotowania do powrotu na Ziemię

MOSKWA (PAP) — Międzynarodowa radziecko-francuska załoga kosmiczna kończy wspólną pracę na pokładzie rejonu orbitalnego „Salut-7” — „Sojuz T-5” — „Sojuz T-6”.

W czwartek kosmonauci wykonał jeszcze jeden cykl badań astrofizycznych z wykorzystaniem aparatury „Piramig” i PCN (francuski skrót, oznaczający fotografowanie nocnego nieba) oraz przeprowadził eksperyment medyczny „Poza”.

Rozpoczęli się przygotowania do powrotu z orbity statku „Sojuz T-6”, który przywiezie na Ziemię Władimira Dżanibekowa, Aleksandra Iwanowicza i Jean-Loup Chretien. Ładowanie przewidziane jest na piątek kilkanaście minut po godzinie 18.00 czasu lokalnego w rejonie Arktyki w Kazachstanie. Załoga sprawdziła sprawność systemów zapewniających warunki życiowe oraz systemów

sterowania lotem statku, dokonała też próbnego włączenia silników. Kosmonauci przenoszą do aparatu lądującego zasobniki z materiałami z przeprowadzonych badań, zaś do przedziału orbitalnego statku — wyeksploatowane urządzenia. Na Ziemię zostaną dostarczone m. in. kasety z taśmami filmowymi i fotograficznymi, pojemniki z substancjami, uzyskanymi podczas eksperymentów technologicznych oraz wkłady z obiektami biologicznymi. Wczoraj w telewizyjnym seansie łączności załoga przeprowadziła z pokładu „stacji orbitalnej” „Salut-7” raport o zakończeniu wspólnych badań.

WASZYNGTON (PAP) — Z

wypowiedzi, jakie pojawiają się w USA w związku z obecnym czwartym z kolei lotem amerykańskiego wahadłowca kosmicznego „Columbia”, jasno wynika, iż Stany Zjednoczone dą do wykorzystania Kosmosu dla celów wojskowych.

Ten, kto posiada możliwość kontrolowania Kosmosu — oświadczył wkrótce po starcie „Columbi” wysoki przedstawiciel Pentagonu — ten może trzymać na muszce cały ziemski glob.

Inny przedstawiciel ministerstwa obrony zastępca dowódcy sztabu sił powietrznych USA, generał Welch stwierdził wręcz: Kończymy poznawanie i oswajanie Kosmosu w celach czysto naukowych i przechodzimy obecnie do jego operatywnego wykorzystania w celach obrony narodowej.

Zapowiedź wizyty
prezidenta
Mitteranda
na Węgrzech

BUDAPEST — Na zaproszenie pierwszego sekretarza KC WSPR, Józsefa Kadara i przewodniczącego Prezydium WRU, Pála Losonczy, na Węgry przybędzie w dniach od 7 do 9 lipca br., prezydent Republiki Francuskiej Francois Mitterrand.

Kolejne
posiedzenie delegacji
USA i ZSRR
w Genewie

GENEWA — W czwartek odbyło się w Genewie kolejne posiedzenie plenarne delegacji ZSRR i USA uczestniczących w rokowańach na temat ograniczenia zbrojeń jądrowych w Europie.

Propozycja Iraku

BAGDAD — Władze Iraku zaproponowały, by międzynarodowe siły zbrojne zależne od ONZ, ruchu krajów niezwiązanych, bądź krajów członkowskich Konferencji Islamskiej zostały rozlokowane na granicy irańsko-irańskiej. Informację tę podała iracka agencja prasowa INA.

Proces Ecewita

ANKARA — Trybunał wojskowy w Ankarze odroczony do 27 lipca proces eksterminacji Turcji i zarzaram przywódcy Partii Ludowo-Republikańskiej (socjaldemokratycznej), Bulenta Ecewita. Prokurator zarzuca Ecewitowi opublikowanie artykułu w kwietniu 1980 w norweskiej gazecie „Arbeiderbladet”, co jest równoznaczne z pogwałceniem dekretu zakazującego ogłaszania wszelkich deklaracji o charakterze politycznym.

W przypadku uznania Ecewita winnym, grozi mu kara minimum 10 lat więzienia.

Pełne poparcie dla inicjatywy
gen. W. Jaruzelskiego

Uczniowie z Jedwabnego
na Pomnik Matki-Polki

(Inf. wł.) Z dużym zainteresowaniem również w woj. łomżyńskim spotkała się propozycja gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego w sprawie wzniesienia pomnika Matki Polki, zgłoszona na spotkaniu Wojtkowej Rady Ocalenia Narodowego z przedstawicielkami kobiet polskich w dniu 23 bm. Uczniowie Szkoły Podstawowej i szkół średnich w Jedwabnem (woj. łomżyński) wystosowali apel do swych kolegów w kraju o czynne poparcie tego wniosku.

„Inicjatywa zgłoszona przez premiera Jaruzelskiego — czytamy w apelu — przeniknęła do głębi nasze młode serca. Niech każdy z nas dołoży swą cegiełkę do pomnika, najdroższej nam osoby, której imię wymawiamy jako pierwsze w wieku niemowlęcym. Doskonale rozumiemy jak wielką rolę w naszym życiu

spełnia matka. Czas dzisiejszy nie sprzyja stawianiu pomników, ale nadeszła chyba pora, aby ten pomnik wzniesić. Dawno już powinien on stanąć na naszej ziemi, aby świadczyć o patriotycznej ofiarności polskich matek, o ich niezaprzeczalnym wkładzie w przetrwanie naszego narodu, w jego uporczywą, bohaterką walkę o wolność i zwykłą ludzką sprawiedliwość”.

Jak nas poinformował nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Jedwabnem — Jerzy Ramotowski — uczniowie z tego miasteczka opodatkowali się w wysokości po 100 złotych, zbierając dotychczas blisko 7 tys. złotych. Kwotę tę przekazano na konto budowy pomnika. Akcja zbiórki trwa nadal. O jej wynikach będziemy informowali na naszych łamach.

(kłos)

Rozpoczął się
spis
rolniczy

WARSZAWA (PAP) — 1 lipca rozpoczął się doroczny lipcowy spis rolniczy, który trwać będzie do 7 bm. W tym czasie rachmistrze zbiorą we wszystkich indywidualnych gospodarstwach i od właścicieli działek rolnych informacje dotyczące użytkowania gruntów, powierzchni poszczególnych upraw oraz stanu pogłowia zwierząt gospodarskich — bydła, trzody chlewnej owiec i koni (w/g płci i wieku). Tym razem spis dodatkowo poszerzono o zagadnienia sadownictwa. Zgromadzone materiały wykażą jaka powierzchnia jest zajęta pod sady, plantacje krzewów jagodowych i truskawek oraz jaką mamy liczbę drzew w sadach, co jest niezbędne dla szacowania produkcji owoców.

W tym samym terminie tj. w ciągu 7 dni, uposażeni gospodarstwa rolne przystąpią do sprawozdania odpowiadające tematyce spisu rolniczego.

**Czy żyć
na wsi
jest zdrowiej?**
Tylko mieszczuchy są przekonane, że na wsi życie jest zdrowe. Świeże powietrze, mniej stresów, mleko, jajka i śmietana na każde zawołanie, no i spokój, oto według nich najważniejsze atrybuty zdrowia. Co prawda, to wieś widz tylko w okresie urlopów, dokąd podążają z rodzinami, by w ciszy pól i łąs wypocząć od zgiełku miasta.
Tymczasem lekarze obserwują z niepokojem wzrost chorób, w jakie popada ludność wiejska. W województwie suwalskim, jednym z największych w kraju pod względem terytorialnym, uderzyła się rocznie ponad 6 mln porad. Tych po-

chorób. Coraz więcej ludzi cierpi na dokiwalny reumatyzm, a pracownikom lasu, pilnikom grozi choroba wirusowa. Nie tylko grozi, po prostu coraz częściej pilniki, pracownicy mechanicznych sprzętów, na te choroby zapadają. Tu częściej niż gdzie indziej zwracają się ludzie do lekarza z przebiegnięciami, których powodem jest najchłodniejszy w kraju klimat i najdłuższe zimy. Z niepokojem obserwuje służba medyczna wzrost chorób płucnych, zwłaszcza u ludzi starszych i coraz częstsze przypadki zawału serca i chorób układu krążenia. Prawdziwy zaś niepokój budzi zwiększająca się umieralność mężczyzn — czterdziestolatków. Wraz z rozwojem mechanizacji nasiliły się niestety wypadki kończące się nierzadko tragicznie, że lekarz staje wobec nich bezradny. Po wodem jest najczęściej biermyślna brawura, nieostrożność, nieprzestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa, których nikt tu zresztą nie uczy. Najbardziej narażone na wypadki są dzieci zostawione bez opieki dorosłych. Do lekarzy zwraca się też o pomoc coraz więcej ludzi z różnego rodzaju uczuleniami. Na stanie zdrowia odbija się niewątpliwie niedostateczne zaopatrzenie w środki czyszczące, sanitarne, proszki do prania, mydło, pasta do zębów. Ten obraz zdrowotności suwalskiej wsi nie odbiega zresztą od ogólnej pod tym względem sytuacji w kraju, gdyż jak wiemy z różnych publikacji i raportów — choroby atakują nas coraz częściej i coraz złośliwiej. Województwo suwalskie liczy 425 tys. mieszkańców w tym ponad 300 tys. stanowi ludność wiejska. Nad ich zdrowiem czuwać 43 wiejskich lekarzy, mających do pomocy 162 pielęgniarki. Ośrodków zdrowia jest ogółem w województwie 71, zaś wiejskich tylko 41. Kontakt z lekarzem jest tu utrudniony przez kolonialną zabudowę. Mało jest wsi zwartych, domy znajdują się daleko od głównych dróg, przez co i dotarcie do ośrodka zdrowia sprawia dużo kłopotów. W tych warunkach dobrodziejstwem są osobowe, sa-

Posiedzenie Komisji ds Reformy Gospodarczej

Ciąg dalszy ze str. 1

stycznych społeczeństwa. Reforma sfery usług społecznych ma służyć temu celowi. Dyskutowano w czasie posiedzenia propozycje zmian doprowadzających do podniesienia efektywności gospodarowania w tych dziedzinach i likwidacji częstego marnotrawstwa.

Problem reformy w sferze usług społecznych jest bardzo szeroki. Dyskutowano w czasie obrad komisji opracowanie jej XIII zespołu liczącego 250 stron i dlatego trudno pokusić się o bezobawy o wywołanie nieporozumień — o wyzerpanie jego istoty w kilkunastu zdaniach. Wypada więc ograniczyć się jedynie do zasygnalizowania głównych punktów dyskusji. Zasadnicza sprawa — to kwestia finansowania sfery usług społecznych. Pytanie brzmi: czy pieniądze na te cele mają pochodzić bezpośrednio z budżetu państwa, czy też lepszym wyjściem jest tworzenie funduszy celowych w rodzaju powołanego ostatnio Funduszu Rozwoju Kultury? Zagadnienie odpłatności i cen. Dla teoretyków najlepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie pełnej odpłatności za tego rodzaju usługi ale oczywiście ze względu na społeczny jest to nie do przyjęcia. Proponuje się więc — w ogólnym ujęciu — podział usług na standardowe i ponadstandardowe, przy czym te drugie mogłyby być w pełni odpłatne. Zespół XIII uważa, że nawet wtedy gdy usługi są bezpłatne np. w lecznictwie, potrzebna jest szelna kalkulacja kosztów. Pomocniczym jej elementem byłaby kategoria tzw. cen rozliczeniowych, która funkcjonowałaby między instytucjami świadczącymi usługi, a finansującymi je, np. budżetem państwa. Zdania w czasie dyskusji były jednak podzielone. Mówiono m.in., że dążenie do minimalizacji kosztów usług społecznych może zaprowadzić prosto do zmniejszenia poziomu ich jakości.

Członkowie komisji wyrażali opinie, że tempo wprowadzania reformy w tej sferze powinno być nieco wolniejsze, niż w innych dziedzinach. Usługi społeczne, to sfera bardzo delikatna i lepiej jest poprze-

Nowe ceny usług taxi budzą wątpliwości

WARSZAWA (PAP) — 1 bm. podczas konferencji prasowej w Naczelnej Radzie Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług w Warszawie, poinformowano dziennikarzy o zamierzonym wprowadzeniu na terenie całego kraju z dniem 12 lipca br. nowych cen za korzystanie z nieuspołeczniczonych taksówek osobowych. Decyzja ta została podjęta na podstawie zarządzenia ministra drogi Sprawy Cn nr 3/82 z 21 kwietnia br. w sprawie wprowadzenia obowiązku stosowania przez jednostki gospodarki nie uspołecznionej cen urzędowych, regulowanych oraz marż handlowych urzędowych.

W zależności od rodzaju usługi nowe opłaty wyniosły: za „pierwszy kilometr — w dzień 30 zł, w nocy 35 zł. Za każdy następny kilometr — odpowiednio 10 i 15 złotych. Za godzinę postoju 100 i 100 złotych, zaś za każdą sztukę bagażu umieszczoną na bagażniku dachowym — 10 i 10 złotych.

Kronika milicyjno-sądowa

WYROKI W „SZAMPONOWEJ” AFERZE
SZCZECIN (PAP) — Przed Sądem Rejonowym w Szczecinie zakończyła się sprawa zwana „szamponową aferą”. Aktem oskarżenia objęto pięć osób, którym zarzucono nielegalny handel, z omińczeniem obowiązujących przepisów finansowych, zagranicznymi szamponami, płynami do kąpieli oraz przekazywanie przemyślanej łapówki w zamian za przyspieszone skierowanie wyrobów do obrotu handlowego.

Jak ustalono w toku przewodu sądowego, mieszkanka Szczecina Kazimiera G. z zawodu taksówkarska oraz Tamara P., z zawodu kelnerka, wspólnie, na podstawie umowy zawartej z dwoma obywatelami krajów zagranicznych nabyli od nich co najmniej 7.800 litrów szamponu i płynów do kąpieli oraz produkowaną przez Szwecję bez wymaganych prawem zezwoleń, a następnie środki te sprzedali w punktach skupu na terenie Szczecina za 5.300 tys. złotych. Operacja ta nie została zgłoszona w wydziale finansowym urzędu Miejskiego, co naruszyło obowiązujące przepisy ponadto Kazimiera G. wbrew jednemu z pracowników magazynu, w którym skupowano te artykuły, ponad 111 tys. złotych.

AKT OSKARZENIA W SPRAWIE POŻARU W „KASKADZIE”

SZCZECIN (PAP) — Prokuratura Wojewódzka w Szczecinie zakończyła śledztwo w sprawie przyczyn pożaru w szczyńskim kombinacie gazotronicznym „Kaskada”, który miał miejsce 27 kwietnia 1981 roku. Przypomnijmy, że w wyniku pożaru śmierć poniosło czterech osób — uczniów szkoły gastronomicznej i pracowników „Kaskady”, straty materialne oszacowano na blisko 26 mln złotych. Aktem oskarżenia skierowanym do Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie objęto zostały trzy osoby. B. kierownik „Kas-

Siły palestyńskie opuszczają Liban?

BEJRUT (PAP) — Trwa negocjacje izraelskie na Liban. Przez cały czwartek w doniesieniach z Bejrutu agencje prasowe obszernie pisały o negocjacjach dotyczących wycofania się sił palestyńskich z zachodniego Bejrutu oraz obecności palestyńskiej w Libanie.

W środę doszło do kolejnego spotkania b. premiera Libanu, Szafika Wazzana ze specjalnym wysłannikiem prezydenta USA na Bliski Wschód, Philipem Habibem. Rozmowy te w dalszym ciągu utrzymywane są w ścisłej tajemnicy, stąd też w relacjach prasowych jest wiele domysłów i spekulacji.

I tak, powołując się na libańskie źródła rządowe, agencja Reutersa pisze, że po środkowym spotkaniu Wazzan — Habib wyłoniła się koncepcja, że bojownicy palestyńscy opuszczają Liban z bronią ciężką. Reuter dodaje jednak, iż nie wiadomo w jakim stopniu Philip Habib prezentował amerykański punkt widzenia,

a w jakim jest to stanowisko izraelskie.

Jak już podawaliśmy, są to negocjacje pośrednie, nie ma żadnych kontaktów palestyńsko-izraelskich. Philip Habib nie spotka się też z przedstawicielami OWP, Stany Zjednoczone nie uznają bowiem Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

W depeszach agencji wspomina się o możliwości częściowego wycofania wojsk izraelskich z rejonu otaczającego stolicę Libanu, o ile znacznie się ewakuacja bojowników palestyńskich z zachodniego Bejrutu. Zachodnie źródła dyplomatyczne, które podały takie informacje, podkreślają jednak, że wiąże się z tym różne poważne nie rozwią-

zane problemy praktyczne. Agencja UPI pisze, iż OWP miała w zasadzie zgodzić się na opuszczenie Bejrutu, ale domaga się spełnienia pewnych warunków, które odrzucają zarówno Izrael jak i USA.

Stąd też w relacjach agencji znajdują się sformułowania na temat postępu rozmów prowadzonych w Bejrucie, jak też o tym, że „utknęły one w szczegółach”. Po rozmowach przy drzwiach zamkniętych z przywódcami OWP b. premier Libanu, Saeb Salam powiedział dziennikarzom, że kierownictwo OWP zgodziło się opuścić Bejrut. Dodał on, że podstawową kwestią jest „w jaki sposób i kiedy to nastąpi”. Jednocześnie zwraca się uwagę, iż nie wyklucza się, że Izrael może w ciągu najbliższych dni wznowić działania wojenne w rejonie Bejrutu i przystąpić do szturmów zachodniej części tego miasta.

Konferencja prasowa prezydenta R. Reagana

WASZYNGTON (PAP) — W środę prezydent Reagan wystąpił w Waszyngtonie na konferencji prasowej transmitowanej przez telewizję, w toku której odpowiadał na pytania dotyczące polityki zagranicznej USA, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji na Bliskim Wschodzie, jak również poruszył kilka problemów z zakresu polityki wewnętrznej.

Było to pierwsze od połowy maja spotkanie prezydenta z dziennikarzami, a 11 w ciągu jego trwającej 17 miesięcy kaden-

Na początku Reagan złożył krótkie oświadczenie, w którym wyraził nadzieję, że stan gospodarki amerykańskiej będzie ulegał stalej poprawie. Wskazując na to, że państwo jest w stanie wykonać swoje obowiązki i stopy procentowej — powiedział, że są i będą jeszcze przez jakiś czas nadal wysokie, lecz jeśli Kongres nadal oszczędnie dysponował budżetem państwa, możemy oczekiwać poprawy.

Nawiązując do sytuacji w Libanie, prezydent Reagan wywołał, że USA nie wiedziały wcześniej o planach agresji izraelskiej i nie udzieliły jej cichego błogosławieństwa, ale jednocześnie poparł de facto cele inwazji, ponieważ oświadczył, iż Stany Zjednoczone domagają się usunięcia z Libanu sił zbrojnych Or-

ganizacji Wyzwolenia Palestyny, a także wojsk syryjskich (stacjonujących w Libanie na mocy mandatu Ligi Arabskiej). W zeszłym tygodniu Stany Zjednoczone zawetowały w Radzie Bezpieczeństwa francuski projekt rezolucji domagającej się natychmiastowego wycofania wojsk izraelskich na odległość 10 km od przedmieść Bejrutu i następnie całkowitej ewakuacji tych wojsk z Libanu.

Prezydent Reagan powiedział, że rezygnacja Alexandra Haig'a i objęcie stanowiska sekretarza stanu USA przez George'a Shultza nie pociągnie za

sobą żadnej zmiany w sposobie prowadzenia przez USA polityki zagranicznej.

Agencja Reutersa pisze, iż Reagan dał do zrozumienia, że nie wyklucza możliwości ubiegania się o drugą kadencję. Zapytany o to, że dziennikarzy zastępca rzecznika prasowego Białego Domu, Larry Speaks również nie zaprzeczył takiej możliwości.

Wśród tematów poruszonych w toku konferencji znalazły się m.in. sprawa oskarżeń w suwajskich pod adresem ministrów pracy Raymonda Donovana, kwestia sankcji nałożonych przez Waszyngton na Argentynę w związku z konfliktem Falklandzkim i embargo na dostawy do ZSRR sprzętu do budowy rurociągu syberyjskiego.

W Łomży powstała Federacja Konsumentów

Inf. wł. — 1 lipca — z inspiracji Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Łomży powołano Klub Federacji Konsumentów.

Podczas spotkania organizacyjnego, w którym uczestniczył m.in. sekretarz Rady Naczelnej Federacji Konsumentów Bohdan Juchniewicz, przewodniczącym WRN — Zygmunt Grygo i wiceprzewodniczącym — Zdzisław Truszkowski, a które prowadził przewodniczący WK SD — Marian Mieszkowski ustalono najważniejsze zadania stojące przed organizacją w warunkach woj. łomżyńskiego. Priorytetem przyznano zapobieganie rozprzestrzenianiu się zjawisk spekulacji i nadużyć w handlu. Wiele do życia pozostawia również funkcjonowanie placówek handlowych i usługowych w dni wolne od pracy. Nierzadko w woj. łomżyńskim ma miejsce zawożenie cen gatunkowych towarów lub ich sprzedaż przed otwarciem sklepów. Ponadto FK zajmie się także pracami zmierzającymi do u-

tworzenia w Łomży właściwie wyposażonej targowicy miejskiej.

Wybrano siedmiuosobowy zarząd łomżyńskiego klubu FK. Przewodniczącym został Józef Narolewski, wiceprzewodniczącymi: Alicja Dąbrowska i Wacław Kłosiński, sekretarzem — Krystyna Piwońska a skarbnikiem — Zygmunt Dziurzyński.

Organizacja ta w Łomżyńskim znajduje się w fazie tworzenia. Zarząd klubu nie dysponuje jeszcze pomieszczeniem, a znane powszechnie kłopoty lokalowe odsuwają tę sprawę na plan dalszy. W związku z tym zwracamy się do dyrekcji zakładów pracy i instytucji miasta o rozważenie możliwości udostępnienia jednego z pomieszczeń wyposażonego w telefon na dyżury członków zarządu. Na propozycję oczekujemy w łomżyńskim oddziale „Gazety” pod telefonem 56-97, codziennie w godz. 8-18.

(klos)

Przed żniwami

Wkrótce zbiór rzepaku

● ZAPOWIADAJĄ SIĘ ŚREDNIE PŁONY ● SPRZĘT W DRUGIEJ DEKADZIE LIPCA ● KŁOPOTY Z PALIWAMI I SZNURKIEM

(INFORMACJA WŁASNA)

Około 12-15 lipca rozpoczyna się tak zwane małe żniwa. Na Suwalszczyźnie, gdzie wegetacja jest późniejsza, zbiór rzepaku przewiduje się około 20 bm.

W całym regionie do sprzętu jest około 9200 ha rzepaku. Najwięcej w woj. suwalskim — 6800 ha, w woj. białostockim — 2400, najmniej w Łomżyńskim — około 500 ha.

Nie sprzyjające warunki atmosferyczne spowodowały, że wiosną trzeba było oderwać sporo plantacji. W woj. suwalskim przepadło około 3 tys. ha, w pozostałych dwóch województwach — 25-30 proc. arealu.

Stan plantacji rzepakowych ocenia się jako średni. Na Suwalszczyźnie płony szacuje się na 19-20 kwintali z hektara, w pozostałych województwach — na 14-15 q. Nie są to wysokie płony i fakt ten oraz systematyczne wymarzanie plantacji przez ostatnie kilka lat wpłynęło na stałe zmniejszanie się arealu rzepaku w regionie. Niepogodzenia w uprawie zniechęcają producentów.

Sam zbiór rzepaku nie powinien nastąpić kłopotów. Maszyny i sprzęt są przygotowane do żniw zbożowych. Zbiór rzepaku będzie wstępnie sprawdzianem gotowości maszyn. O sprawności i przebiegu żniw rzepakowych za-

decyduje przede wszystkim pogoda.

Wiadomo już, że największy problem będzie z niedostatkami sznurka do snopowiązek i pras. Pokrywe zapotrzebowania na sznurkę kształtuje się w regionie na poziomie 80-85 proc. Dużym utrudnieniem podczas żniw będzie też niedostatek paliw, olejów i smarów stałych. Problem ten szczególnie dotknie odczuć suwalskie PGR.

Gotowość sprzętu do żniw kształtuje na poziomie 70-90 proc. zależy to zwłaszcza od rodzaju maszyn. Ogólnie jednak ocenia się, że sprawność parku maszynowego jest wyższa niż w ubiegłym roku o ok. 10 proc.

(z)

Wyrazy szczerzego współczucia

red. ROMANOWI
LYSIONKOWI
z powodu śmierci

O j c a
składają:

koleżanki i koledzy z redakcji „Krajobrazów” i „Gazety Współczesnej”

Przed meczem z ZSRR

Polacy obserwowali pojedynek ZSRR — Belgia

Na temat drużyny trenera Piechniczki mówi się wiele w centrum prasowym mistrzostw. Na giełdzie dziennikarskiej informacje o Polakach poszły w górę. Każdy chce wiedzieć co w dniu dzisiejszym będzie robiła polska drużyna, jak przebieg treningu, wszystkie szczegóły na temat kariery Bonki, Łaty i Zmudy są szczególnie notowane. Zainteresowanie Polakami jest olbrzymie.

Jak zagrają Polacy z ZSRR?

Trener — Antoni Piechniczka stwierdził, że za wcześnie mówić jeszcze o szczegółach. Mecz dopiero w niedzielę. Naz selekcjoner wiele obiecuje sobie po obserwacji czwartkowego spotkania ZSRR — Belgia. Nasi reprezentanci oglądali go z trybun stadionu Nou Camp.

„W meczu z ZSRR musimy grać to co najlepiej nam wychodzi” — dodał Antoni Piechniczka. A więc uważa i twierdzi w defensywie, szybko i zaskakując w ataku. Kolosalne znaczenie dla przebiegu gry może mieć pierwsza bramka. Gdyby udało się ją nam zdobyć, wówczas rywale muszą pójść bardziej zdecydowanie do przodu, odśrodkować i tworzyć nam okazje do skutecznego kontrataku. Tyle że podobnie nie myśli i planuje — jak sądzi — trener Konstantin Bickowski. Musimy bardzo uważać, aby nie stracić gola, bo wówczas możemy, jak Belgowie z nami, bić głową o mur.

WYWIAD PRZESZA

Włodzisław Rezek — prezes PZPN powiedział dziennikarzom:

„Zwycięstwo nad Belgią sprawiło, że atmosfera jest w ekściezie. Wszyscy chcą wygrać, każdy chce być dobrym. Mundial to nie tylko sport, to także biznes. Tak dochodzi do tej intrygi wszyscy i my musimy finansować wszystkie brzoły. Wychodzą do klatki z nową kwotą, która pozwoli Związkowi zrobić samodzielną przez co najmniej dwa lata. Dobra gra naszych piłkarzy jest także brzoła do wykorzystania dla transferów. Jakie planujemy transfery? Przygotowaliśmy listę piłkarzy, którzy mogą być sprzedani. Cena rośnie. Co się teraz przed nami dla piłkarzy za udział i wyniki w Mundialu-82 to wszystkie szczegóły systemu. Wszyscy reprezentanci zostali przyjeżdżający ustalono jeszcze w kraju i nie są w Hiszpanii przedmiotem dyskusji.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, myślimy też o następnych”.

Futbol to nie jest sama piłka zawodnik żyje. Nie mamy wiele czasu, aby korzystać z programu kulturalnego przygotowanego przez organizatorów, ale staramy się wypełniać wolny czas i oderwać piłkarzy od ich codzienności. Byliśmy już na kilku wyścigach — statkiem i autokarem, my

c.d. ze str. 1

blikowanie nie sprawdzonych bądź wątpliwych tez w tak niewątpliwym, ba! politycznym temacie, jakim jest produkcja i dystrybucja mięsa, może wywołać dodatkowe napięcia społeczne. Mój pogląd jest następujący: chwilowo posłamiada nadmiar mięsa, ale przecież od jesieni należy spodziewać się dużego spadku podaży żywności. Już od pewnego czasu można zaobserwować wybijanie stada podstawowego — krów i macior. Tym dwóm zjawiskom trzeba bezzwłocznie przeciwdziałać.

Gdy idzie o zapasy mięsa, należy nawet przechowywać je w chłodniach zagranicznych. A tymczasem, chociaż w większości przyzwyczajeniśmy się do dyscyplinującego zakupu racyj kartkowych, raptem podrzuca nam się w prezencie wolowinę z kością, oferuje wczasy bez oddawania bonów, dopuszcza się do dalszego marnotrawstwa mięsa na przepełnionych bazach skupu, itd. Słowem uszczupla się cenne zapasy, które tak bardzo przydadzą się już za pół roku.

— Czy słyszał Pan, co o tym mówią ludzie? Wielu podsuwa gotowe recepty, dlaczego by nie zastosować bodźców ekonomicznych, które by zachęciły producentów do przetrzymywania tuczniaków na okres suchy skupu.

— Jestem przeciwko sztu-

czemu wstrzymywaniu skupu żywności. Państwo musi być przygotowane na okresowe różnice w wysokości podaży i popytu artykułów konsumpcyjnych.

— Musi, ale nie jest... Niestety. Dlatego też wielokrotnie zgłaszałem wnioski, aby nadwyżki mięsne sprzedawać na Zachód, za dewizy bądź za pasze treści-

we, bo jednym z drugim w Polsce brakuje. Na to minister Nesterowicz odpowiedział: nie mamy możliwości eksportowych. Przykro mi, ale często bezradność niektórych resortów przyprawia człowieka nie tylko o ból głowy.

Od czego ekspertów boli głowa?

— Rzeczywiście, na dzisiaj sytuacja w hodowlach i w gospodarstwach jest produkcyjnie nie wygląda ciekawie. A tu przecież ma się raczej ku gorszeniu. Pewnie zna Pan profesor zamierzania produk-

musiały nadal ograniczać obszar gruntów, przestawiać się na liczenie wszystkich wydatków i skrupulatnie przestrzeganie zasad rachunku ekonomicznego. Inaczej większość z nich nadal będzie przynosiła poważne straty, a więc los ich byłby przesadzony. Zastanawiam się, czy przed laty gospodarz tuczył świnie w miarę szybko i to na pokrzywach, kartoflach i własnej ospyce, a dzisiaj ta sama świnia jakby nie chcia-

ła rosnąć. Podejrzewam raczej występowanie tu jakichś zaburzeń obliczeniowych, chociaż deficyt koncentratów dla zwierząt też swoje robi. Zaś postawy rolników cechują się ciągle niskim stopniem zaufania do polityki rolnej państwa, chociaż niemało zrobiono w ostatnich dwóch latach, aby ów sceptycyzm złagodzić.

— Przeczasam, ale to samo słyszałem od wicepremiera Malinowskiego, z ust ministra Wojcieckiego. Tymczasem wieś nie odzyskała, ażeby tak bardzo zabiegano o jej względy, o efekty pracy rolnika.

— Wie pan, i ja nieraz się zastanawiam, jak to się dzieje, że w budynku Rady Ministrów wysłuchuje się nas doradców — zapaleńców, więcej — przynajmniej się nam wydaje, a potem raptem z terenu dowiadujemy się, że decyzje wykonawcze nie odpowiadają duchowi ustaleń wyższego szczebla. Znam dyrektora strategicznego departamentu w Ministerstwie Rolnictwa, który oczarowany chyba wizją uspołecznienia wsi i rolnictwa przedstawiał tu i ówdzie przed prof. Konradem Bajaną i jemu podobnymi, że pełnie ignoruje rzeczywistość, a tym samym prawdziwe oczekiwania i aspiracje wsi. Proszę więc pamiętać, że rząd ma nie tylko doradców społecznych, ale i zawodowych, i to na co dzień.

Dziękuję za rozmowę:

HENRYK KIN

W rocznicę gibraltarskiej tragedii

Postać generała Sikorskiego, choć owiana zasługami i zrozumiałą legendą, budzi niekiedy kontrowersje i gorące polemiki. Nie znaczy to, że w opinii publicznej negowane są niezaprzeczalne zasługi Władysława Eugeniusza Sikorskiego, światłego Polaka, wielkiego demokraty, przede wszystkim żołnierza, a dopiero w drugiej kolejności polityka, który swe plany starał się realizować czystymi rękami. Także z reguły po dziesięcioleciach, co uważano — zwłaszcza w sanacyjnych kołach londyńskich — za słabość naczelnego wodza i premiera. Podobno ulegał namowom bliskich mu współpracowników, choć był twardym i upartym człowiekiem. I może ten właśnie upór spowodował, że mimo sprzeciwów członków włas-

władze sanacyjne w swoisty sposób nie dostrzegali lub nie chcieli dostrzegać zbliżającej się katastrofy.

Generał Sikorski widział możliwość zapobieżenia wojnie drogą szybkiej i autentycznej konsolidacji polskiego społeczeństwa, także w umocnieniu oraz rozszerzeniu wojskowej i politycznej współpracy z Francją. Akcentował przy tym, że nie wierzy w skuteczność sojuszu bez udziału w nich Związku Radzieckiego. Do takiego wniosku doszedł jednak w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch II wojny światowej, a więc w tym czasie, gdy pozostawał na uboczu, bez faktycznego przydziału, jako „generał do dyspozycji” i miał nikły wpływ na bieg wydarzeń.

logi i wszyscy pasażerowie zginęli. Ciał czterech ofiar katastrofy nigdy nie odnaleziono.

Różne komisje brytyjskich i polskich sił zbrojnych nie potrafiły do końca i w sposób absolutnie przekonujący wyjaśnić przyczyn gibraltarskiej tragedii. Kiedy w 1973 roku Anglicy otworzyli tajne archiwum, w których zdeponowane były dokumenty z II wojny światowej — dotarło do nowych źródeł dotyczących wydarzeń w Gibraltarze. Ale i one nie wniosły nic istotnego do wiedzy o katastrofie. W ten sposób zagadka wypadku „Liberatora 4523” na Morzu Śródziemnym nie będzie prawdopodobnie nigdy rozwinięta, a wszelkie tezy odnoszące się do przyczyn katastrofy i e-

Jakie ZWIĄZKI ZAWODOWE

Gdy opadają emocje

Szeroki wachlarz poglądów — od stwierdzenia, że „związki zawodowe nie są potrzebne w państwie socjalistycznym”, poprzez różne odcienie, koncepcje i postulaty realne lub wątpliwe, aż do skrajnie autokratycznej i fałszywej opinii, że „tylko „Solidarność” reprezentowała cały naród” — jest plonem pierwszego etapu powszechnej dyskusji. Redakcja nasza skierowała do Czytelników apel, prosząc o listy na te ważne tematy, wymagające zbiorowego myślenia. Odezwa ta trafiła na podatny grunt. Otrzymałyśmy dużo listów (więcej, niż kiedykolwiek przedtem), podpisanych i anonimowych, pełnych robotniczej mądrości, samokrytycyzmu i zaangażowania, lub zawierających — w nielicznych co prawda przypadkach — epitety, groźby i napaści sformułowania, listy wyprane z jakiegokolwiek merytorycznej treści i samorefleksji.

Nikogo nie dziwiła ta mozaika poglądów i sugestii. Był to gorący czas, gdy lawa z sierpniowej erupcji, została skierowana we właściwy nurt społecznej rzeki, a właściwie rwącego potoku wydarzeń. Dziś, gdy opadają emocje, a do głosu dochodzą w coraz większym zakresie realizm i powaga, warto podsumować pierwsze głosy w redakcyjnej dyskusji, które przed kilkoma miesiącami można było odczytywać, jako dysonans społecznych nastrojów, lub też jako naturalną konsekwencję tamtych burzliwych dni.

JAK UCZY ŻYCIE

I doświadczenie trzeba zawsze starać się eliminować wszelkie skrajności, odrzucać presję i naciski oraz kwestionować kategoryczne twierdzenia: „tylko ja, tylko my, inni nie leżą, nie mają, nie do powiedzenia”. Liczą się wszyscy. Wszyscy, którzy myślą i tworzą, mają szlachetne intencje, widzą interes zbiorowy, zdają sobie sprawę z wielu uwarunkowań, chcą służyć narodowi swoją pracą i talentem. Po gorzkiej lekcji coraz mniej szczerze rezonans wywołują buńczuczne zawołania ludzi postrzępianej konduity politycznej, w których w gruncie rzeczy przekazywane są propagandowe, mających powiązania z ośrodkami dywersyjnej zagrażającej, niezdolności do moralnej refleksji.

Im związek zawodowy — widząc to coraz wyraźniej — na podstawie analizy dokumentów, potrzebny był jako parasol, pod którym mogli czuć się swobodnie i bezkarnie. Oni nie będą dyskutować; są bowiem zadowoleni z siebie i z siebie. Słowa te nie straciły nic z aktualnością. Dalsza dyskusja powinna je pogłębić i utrwalić.

Naszym zdaniem — pisaliśmy o tym przed kilkoma miesiącami i napisalibyśmy to obecnie — związki zawodowe powinny stać na straży interesów ludzi pracy, zajmować ważne miejsce w systemie socjalistycznej demokracji, być samorządne, niezależne i zaangażowane, uczestniczyć w tworzeniu planów społeczno-gospodarczych rozwoju kraju i ponosić odpowiedzialność za ich realizację, dbać o robotniczą godność, wspólną własność, jakość pracy, wyniki produkcyjno-ekonomiczne zakładu, przekładać zawsze dobro socjalistycznego państwa nad

Nam nie po drodze z wami panowie. Po prostu, nie po drodze...

PRZECIW TARGOWICZ

Te same refleksje rodzą się podczas lektury listów napisanych przez Czytelników. Wiele z nich ukazało się na łamach „Gazety Współczesnej”.

nej”; inne (głównie anonimowe) nie zawierają z reguły żadnej merytorycznej treści, a jedynie przejawy szowinizmu i nienawiści — musieliśmy odczytać je ad acta. Nie mieszczą się one w ramach jakiegokolwiek dyskusji. Co może dać publikacja obszernego listu, pisanego w „imieniu kilkudziesięciosobowej załogi”, który kończy się tak: „Nasze ostatnie słowo — nie nawiedzimy „Solidarność”? Nie ma żadnego sensu drukowanie listu (anonim), którego głównym przesłaniem jest stwierdzenie: „Zniszczyć stan wojenny, a wtedy pogadamy inaczej”. Czy to ma być udział w dyskusji o związkach zawodowych?

Prawidłowy nurt każdej dyskusji polega na analizie sytuacji i faktów, krytycznym spojrzeniu na przeszłość, zdolności do wyciągania wniosków i konstruowania propozycji. Dlatego z uwagą przeczytaliśmy — a z nami tysiące Czytelników — listy, które świadczyły o tym, że ludzie mądrzy potrafili doskonale odróżnić ziarno od plewy, są zdolni do krytycznego i samokrytycznego myślenia, mają liczną uwagę i dezynwoltę. Warto więc podać przynajmniej kilka przykładów.

„Byłem i jestem członkiem „Solidarności”. To nie moja wina — szarego robotnika, że „szanowna góra” użyła nas do rozgrywek w sensie politycznym — czy też tylko po to, by osiągnąć cele osobiste. To nie my, robotnicy, korzystaliśmy z przywilejów dostępnych panom z KPN, KOR czy też KK NSZZ „Solidarność”.

„Na falach emocji do władz związkowych weszło sporo krzykaczy i krętarzy, bo oni byli zaawansowani. Potrafili głośno przemawiać, podawać fakty prawdziwe czy nie prawdziwe, ale zawsze negatywne w stosunku do rzeczywistości i naszego ustroju. Obiektywność gdzieś zginęła w emocjach. Miałem odcień obiektywności do robotek ludowego państwa w przestrzeni ubiegłych lat”.

„Przyjmując słowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, uważam, że związki zawodowe powinny być te same, ale nie takie same”.

„Chodzi o to, by nowe związki były dobre, mądre i poważne, współpracowały z rządem, używały ustroju socjalistycznego, sprawy polityczne powierzyły partii”.

„Powinna także podjąć działania związane z robotniczą „Solidarności”. Jednakże należy odizolować raz na zawsze od ruchu związkowego wrogów socjalizmu, awanturników byłej „Solidarności”, ekspertów i doradców”.

„Nie można dopuścić do sytuacji, jaka miała miejsce przed wprowadzeniem stanu wojennego, kiedy to

„Solidarność” — mieniła się związkiem zawodowym, lub ruchem społecznym — faktycznie była opozycyjną partią polityczną”.

„Związki zawodowe w państwie socjalistycznym mają za zadanie nie tylko obronę pracowników; powinny być odpowiedzialne także za wyniki pracy przedsiębiorstwa”.

„Zrezygnujmy z wzajemnych oskarżeń o nieuczciwość i wrogość. Myślę, że wiemy dobrze czego chcemy, że to są nasze wspólne cele. Proponuję odwieśnienie w najbliższym czasie działalności związków zawodowych z zastrzeżeniem konsekwentnego przestrzegania statutu i obowiązujących praw przez wszystkie strony... Uwierzymy, że jeszcze, że to co chcemy zrobić dobrego, zrobimy dla Polski”.

Podobnych cytatów z listów, jakie otrzymała nasza redakcja, można podać dość sporo.

LOS W NASZYCH

REKACH

Taka dyskusja nosi znamiona twórczej debaty społecznej, która pomoże w rozstrzygnięciu zasadniczych kwestii. Nikt przecież z góry nie ustalił i nie przesądził. Komitet Rady Ministrów do spraw Związków Zawodowych opublikował jedynie tezy, pomocne w porządkowaniu analiz i wniosków. Ludzie pracy zdecydowali sami, jakie związki zawodowe są im potrzebne, kto ma reprezentować ich interesy, jakie powinny być prawa i obowiązki.

Co do jednego nie może być żadnych złudzeń: karłowate, awanturki, polityczni gracze, ludzie pełni pychy — nie mogą wrócić na swe wysokie miejsce (wbrew zapowiedziom i woli członków) ciepłe fotele. Klasa robotnicza nie pozwoli, by rzekomo w jej imieniu, a faktycznie przy ignorowaniu głosu milionów uczciwych ludzi — były realizowane cele prowadzące naród do tragedii.

Przed nami jest życie na miarę naszych możliwości — na razie często cierpieć, trudne i zagmatwane. Przed nami nadzieja na lepszą przyszłość tworzoną wspólnymi siłami. Za nami etap „akcji” wyniszczających i tak chorej organizm państwa, który powinien — w nowych warunkach — stopniowo odzyskiwać siły i funkcjonować normalnie. To przecież nasza Ojczyzna, nasz dom.

W następnej publikacji napiszemy o wnioskach ze zbiorowych dyskusji w zakładach pracy.

REDAKTOR

Ostatnia podróż generała Sikorskiego

nego rządu i niewybrednej krytyki polityków emigracyjnych doprowadził w lipcu 1941 roku do zawarcia układu ze Związkiem Radzieckim.

Zyciowa konieczność współpracy i współdziałania ze wschodnim sąsiadem nie rodziła się w świadomości Władysława Sikorskiego ani po przebiegłej kampanii wrześniowej w Polsce, ani po klęsce Francji, w którym to kraju znalazł się generał już 25 września 1939 roku.

Z jego pamiętników, znalezionych wiele lat po wojnie w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, wynika, że już w okresie międzywojennym uważnie śledził wzrost potencjału militarnego III Rzeszy, że dostrzegał gromiące Polskę niebezpieczeństwo niemieckiej agresji. Niepokoilo go ono tym bardziej, że

Wróćmy jednak do tragedii gibraltarskiej. Pamiętnego 4 lipca wyjechał z Gibraltaru na start „Liberatora” o godz. 23.07. Dowódca sześciuosobowej załogi był Czech, kapitan Edward Prchal, ten sam pilot, który w maju 1943 roku przewiózł gen. Sikorskiego z Londynu do Kairu, gdzie wódz naczelny wizytował polskie oddziały. W „Liberatorze” znajdowało się 11 pasażerów. Wśród nich córka generała — Zofia Sikorska-Leśniewska, komendantka plutonu pomocniczej wojskowej służby kobiet. Zagrały silniki. Ciężka maszyna oderwała się od pasa startowego. Po upływie minuty i 49 sekund opadła jednak raptownie na powierzchnię Morza Śródziemnego, przewróciła, przełamała i wkrótce zatęniała. Ocalał tylko jeden człowiek — pierwszy pilot Prchal. Inni członkowie za-

wentualnych jej sprawców pozostają nadal w sferze domysłów.

Zwłoki generała broni Władysława Sikorskiego przewieziono z Gibraltaru na pokładzie niszczyciela ORP „Orzeł” do portu Plymouth. 15 lipca w londyńskiej Katedrze Westminsterskiej odbyła się ceremonia żałobna z udziałem członków polskiego rządu emigracyjnego, dowódców wojskowych oraz premiera brytyjskiego Churchilla. Nazajutrz prochy wielkiego patrioty, na którego barkach spoczął ciężar podtrzymywania ciągłości polskiej państwowości wobec świata w chwili największego zagrożenia, spoczęły na cmentarzu lotników polskich w Newark.

(KAR)

KULTURA I REFORMA

Jednym z elementarnych kanonów idei socjalizmu jest kształtowanie wyższego modelu konsumpcji, czyli zapewnienie społeczeństwu pełnego korzystania z dóbr kultury. Tymczasem realizacja reformy ekonomicznej spowodowała, że kultura w naszym kraju znalazła się w stanie głębokiej depresji. Nie znaczy to, oczywiście, że to właśnie ostatnie miesiące zepchnęły te sprawy z przynależnego jej miejsca na Olimpie narodowego życia. Przecież nie wyłącznie problematyki życia cen oraz spadku dochodu narodowego należy tłumaczyć to zjawisko.

Wina za odwracanie się społeczeństwa od kultury obciąża się telewizją, filmowcami i innymi artystami, twórcami często „sobie a muzom”, oddziaływanie wadliwych mechanizmów w minionych latach, wreszcie — samo społeczeństwo. Nie bez winy jest również młoda inteligencja. I tutaj należałoby podzielić się z opinią Michała Miśniewskiego, który twierdzi, że właśnie ta grupa społeczna „dobrze tak jak praktyka automatyczna czy maluch, wyżej postawiła w hierarchii osobistych celów, niż obcowanie z wartościami materialnymi, choćby z teatrem czy z muzyką. Zapewne sprzyjała temu tendencja polityka społeczna dekad 1971—80, ale nie przeceniałbym jej roli i wpływu prawdziwa wolność jest wewnętrzna człowieka i stać na nią każdego, kto ma odwagę poszukiwać, natomiast dążenie do praktyki automatycznej i malucha było tylko (i jest) odruchem stałym — wcale zresztą niegroźnym do chwili, kiedy poczucie eliminować inne potrzeby, zwłaszcza intelektualne i duchowe”.

„Inter arma silent Musae” — „w szczytach broni milczą Muzy” — może powiedzieć na swoje usprawiedliwienie nie jeden twórca czy niedawny

szcze animator kultury, który umilkł, udając się na tzw. emigrację wewnętrzną. Odbiorcami literatury, muzyki i sztuki są wszystkie grupy społeczne, a wśród nich szczególnie chłonna i wrażliwa — młodzież. Ona właśnie najbardziej potrzebuje stałego, nieskrepowanego dostępu do wszystkich dóbr kultury, stanowiących przecież nasze ogromne bogactwo narodowe. Dlatego właśnie Muzeum trzeba pomóc. Nie mogą one milczeć, a grozi to im z przyczyn najbardziej przyziemnych, podjętymi dramatycznymi sytuacją gospodarza naszego kraju.

Z niepokojem i głęboką troską mówili niedawno o tych sprawach twórcy i działacze kultury z województwa białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego i ostrołęckiego, uczestnicząc w strefowej naradzie, zorganizowanej z inspiracją Wydziału Kultury KC PZPR oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki. Podobnie jak na terenie całego kraju, również w województwie białostockim przedyskutowano wszelkie problemy, nurtujące liczne przecież środowisko kul-

turne. Wielu jego przedstawicieli udowodniło, że potrzebna jest jak najszybsza normalizacja działalności we wszystkich placówkach upowszechniania kultury oraz instytucjach artystycznych w warunkach stanu wojennego. Wielu przyjęło ten stan jako „otwarcie nowego etapu odrodzenia i odnowy — jak czytamy w materiałach, opracowanych przez Wydział Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Białymstoku — eliminującego anarchizację życia społecznego i demontaż urządzeń społecznych. Ale inni, mniej liczni, przeżywali swoisty szok, paraliżujący ich działania i postawę, a jeszcze inni wprowadzili jako gwałtowną ingerencję w powstający demokratyczny układ społeczny, którego szanse przetrwania oceniali na zbyt niskie.

Zdarzają się czasem opinie, że wszelka dyskusja społeczna w okresie trwania stanu wojennego ma znamiona dyskusji sterowanej, nie znajdującej zrozumienia w szerokiej opinii społecznej, nie wywołuje stał autentycznej aktywności, lecz tylko bierność „poruszanie się”.

Dlatego też obecna polityka kulturalna partii nie może doprowadzić do zjawiska „umownego” traktowania kultury. Młodzi twórcy i animatorzy kultury mają własny problem: fakt, że ich możliwości i szanse twórczego działania są obecnie niezwykle ograniczone, jak dotychczas nie uruchamiają w nich samych — już od zaraz — postaw aktywnych.

Partia nie powinna budować swojej polityki kulturalnej w oderwaniu od obecnych realiów życia społeczno-gospodarczego, ale polityka kulturalna również nie może być sterowaniem kulturą. Toteż musi być skonstruowany taki program działania, który stwarza alternatywę dla wszystkich, bo tylko wtedy można myśleć o uczestnictwie całego narodu w realizacji zadań określonych przez partię.

Na wojewódzkim podwórku kulturalnym szereg problemów wymaga załatwienia „na wczoraj”, w związku z czym rozstrzyga się możliwość jak najszerszego ich uregulowania. Chodzi tu o umożliwienie artystom plastycznym wejścia w

strefę projektowania przemysłowego oraz działań związanych z humanizacją miejsca pracy. W skali kraju właśnie grupa projektantów przemysłowych została w 50 proc. pozbawiona miejsc pracy w ramach reformy. A przecież bez udziału tej grupy bardzo szybko upadłaby estetyka naszej produkcji, oraz otoczenia. Nie rozwiązanym problemem są pracownicy artystyczni i mieszkająca dla wielu przedstawiciele środowiska kultury w Białymstoku. Chodzi tu o określenie kryteriów przydziału w mieszkanie w Domu Środowisk Twórczych oraz możli-

ne problemy lokalowe mają Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Wojewódzki Dom Kultury.

Szczegółowej troski wymaga wieś białostocka — stale pogarszające się warunki lokalowe wiejskich klubów kultury i bibliotek oraz zmniejszająca się, a właściwie zanikająca aktywność społeczna młodzieży spowodowały, że wsi i gminy znalazły się w swoim impasie kulturowym. Sytuacja w bibliotekach wiejskich ulega pogorszeniu w dalszym ciągu: książki jak na lekarstwo, a kadra specjalistyczna umyka do lepiej płatnego szkolnictwa. Nie mniej skomplikowane problemy wiąże się z zakładowymi placówkami kultury. Kiedyś ambicją każdego dyrektora było posiadanie własnego domu kultury. Dziś jego utrzymanie i dotowanie z zakładowych, ale przecież społecznych pieniędzy — o paradoksalne — uznaje się często za absurdalne i nieuzasadnione.

Ekspertyza KW PZPR w Białymstoku — poinformowana podczas narady — analizując na swym posiedzeniu sytuację polityczną i kadrową w środowisku kultury ustaliła, iż w oparciu o wnioski wynikające z analizy tej sytuacji, o opracowaniu podzespołu do spraw kultury Wojewódzkiego Zespołu Zjazdowego z 1981 roku oraz Uchwałę IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR należy opracować przy udziale niedawno powołanej podkomisji do spraw kultury przy KW — program działań politycznych w kulturze na najbliższy okres. Natomiast w kwestiach kadrowych kierownictwo KW wraz z kierownictwem Urzędu Wojewody będzie podejmować stosowne decyzje, mające na względzie

zapewnienie placówkom kultury kadry kierowniczej, legitymującą się wysoką fachowością, etyką i odpowiedzialnością zawodową.

Kultura, zwłaszcza prowincjonalna, cierpiąca (podobnie jak oświata) na chroniczne niedoinwestowanie. W ostatnim okresie doszły trudności nie mniejszej wagi: horrendalna podwyżka cen biletów do kin oraz książek, która w dużej mierze wiąże się z komercjalizacją wielu zakładów poligraficznych. I przede wszystkim — milczenie niektórych ludzi sztuki. Są tacy, co mogą „przemilczeć” przy najmniej dwa swoje życiorysy, bo mają odpowiednie zabezpieczenie materialne. Ale jest ich niewiele. Nieobecność twórców krzywdzi cały naród. Powinni oni jak najszybciej wrócić z tej dalekiej podróży. Do takich powrotów wiza nie jest potrzebna.

Państwo powinno stworzyć niezbędny system działań ochronnych, również pod względem ekonomicznym. Takim systemem, którego realizacja zostanie w przyszłości prawnie ujęta, jest reforma kultury. Nie jest to jednak reforma, która nie może być poligonem do zbyt radykalnego wdrażania „3 S”. Jeżeli wdraża reformę ekonomiczną, to tak, aby odzyskać i pielęgnować wszystko co najlepsze.

KRYSTYNA KONECKA

Muzy nie mogą milczeć

c.d. ze str. 1

nitarnie samochody ułatwiające szybką pomoc. Oczywiście, że w długie i ciężkie zimy, gdy śnieg zasypie drogi i samochodów staje się bezużyteczny. Liczyć wtedy trzeba na sanie i niedejen lekarza nosi wspomnienia całonocnej jazdy przez śnieżne zasy do chorego. Kontakt z lekarzem ułatwiają też radiotelefony, w które wyposażone są ośrodki zdrowia. Ale nie we wszystkich przecież przypadkach lekarz jedzie do chorego. Trzeba się do niego dostać, pokonując niekiedy wiele kilometrów. Największy promień rejonu czyli największą odległość mają ośrodki w Bakalarzewie, Przemszynie, Raczkach, dokąd chorzy muszą jechać 15 i więcej kilometrów.

Na jednego lekarza przypada dziennie do 30 porad, a w okresie jesieni jeszcze więcej. Nie wszystkie ośrodki mają pełną obsługę lekarską. Tylko w Lipsku jest trzech lekarzy, po dwóch lekarzy pracuje w ośrodkach zdrowia w Nowinie, Bargłowie i Piaskach. W pozostałych jest tylko po jednym, a do trzech ośrodków lekarz dojeżdża dwa lub trzy razy w tygodniu i chorzy muszą już ten cały dzień przeczekać na długie czekanie w kolejce po zdrowie.

Lekarzy jest stanowczo za mało. Nie stanowi dla nich żadnej atrakcji najpiękniejsza kraina lasów i borów. Aby pozyskać lekarza trzeba zapewnić przede wszystkim mieszkanie i to jest pierwszy warunek. Mówi o tym Piotr Namietko — starszy inspektor wojewódzki do spraw kadr medycznych. Zatrudnić lekarza to tylko połowa powołania. Trzeba dbać, aby go przetrzymać, zadomowić na stałe. Bo na przykład w roku ubiegłym przybyło do województwa 30 nowych lekarzy. Niestety. W tym samym czasie pracę wykonało 28 innych lekarzy. Dentystów przybyło 14, a ubyło 12. Czyli zysk osiągnięto przy zatrudnieniu pracowników farmacji. Zatrudniono ich 14, a odeszło tylko 8. Istny pogrom przeżyło w ubiegłym roku Olecko, z którego wyjechało aż 7 lekarzy. Zaważyły tu sprawy mieszkaniowe. Hotele pokoje nie mogły zaspokoić ambicji młodych ludzi, dających do ustabilizowanego życia.

Są zresztą i inne przykłady, zupełnie skrajne. Oto w Żytkiejmach czeka na lekarza ośrodek zdrowia i 5 pokoi z kuchnią, a kandydata bardzo trudno znaleźć.

W wielu wypadkach decydują też stosunki między ludzkimi, atmosfera — to również, albo przynajmniej do miejsca pracy, albo odpycha. A przecież pracują tu lekarze, którzy wrośli w środowisko, są szanowani i lubiani przez pacjentów, i zdro-

czącym terenów deficytowych, w obsadę lekarską, całego województwa suwalskiego, jedynie tylko 3 gminy. Wiąże się to z odebraniem przybyłym lekarzom funduszy wypłacanych w formie kredytu na tzw. zagospodarowanie. Ministerstwo nie dało też ani grosza na stypendia fundowane, a przecież wiadomo, że w województwie nie ma wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, które pełniłyby rolę

nia do użytku wyznaczony na 1984 rok zostanie dotrzymany, trzeba się będzie męczyć w starym szpitalu, niefunkcjonalnym i ciasnym. Do tego dnia, kiedy szpital przyjmie pierwszego pacjenta, przygotowuje się suwalska służba zdrowia, a także i suwalskie władze, bardzo energicznie. Na potrzeby nowego szpitala przekazano już bardzo cenny, unikalny sprzęt np. gastroskop produkcji japońskiej, bron-

W Suwałkach, we własnym zakresie, szkoli się specjalistów na I stopień. Niebiedni są jednak ordynatorzy i tu oczekuje się pomocy białostockiej Akademii Medycznej. Trzeba zresztą dodać, że zdrowie mieszkańców Suwałk nie jest obojętne dla białostockim specjalistom, którzy pełnią nadzór fachowy, przeprowadzają na miejscu konsultacje. W ciężkich przypadkach przyjmują pacjentów na leczenie do białostockiej kliniki.

Prognozy na poprawę sytuacji w lecznictwie nie są zbyt różowe. W trakcie budowy jest przychodnia rejonowa w Węgorzewie, pawilon szpitalny o 90 łóżkach w Augustowie i rozbudowa stacji kolumny transportu sanitarnego w Oleku. Wkrótce odda się ośrodek w Filipowie i Wydmianach i jak dobrze pójde w Kowalech Oleckich. Potrzeby są jednak znacznie większe. Ponad 15 proc. istniejących ośrodków zdrowia pracuje w bardzo złych warunkach, uciążliwych dla lekarza i dla pacjentów.

W tej sytuacji można tylko rozliczyć inicjatywę, która by bez nakładów inwestycyjnych, sprzyjała coraz lepszej i skuteczniejszej pomocy medycznej ludności wiejskiej.

ANNA ZAREMBINA

Czy żyć na wsi jest zdrowiej?

wych, tacy którzy w chorobie pomagają, w kłopotach poradzą, pocieszą się zdrowiem, a wszystkim okażą serce. Po nieważ wielu jest takich lekarzy, wymienimy więc dla dobrego przykładu — Ryszarda Wysockiego z ośrodka zdrowia w Wiazinach. Pracuje tu od lat mimo, że odległość od Suwałk wynosi 37 kilometrów, a praca na tym biegunie zimna nie należy do najłatwiejszych. W Filipowie od 30 lat położną jest Czesława Kalwajtis. Szanują ją, lubią. W Lipsku, jednym z najładniejszych ośrodków kieruje lekarz Bolesław Dziedzicki. Jest tu od dawna, przywiązał się do ludzi swego rejonu, a ludzie do swego lekarza.

To bardzo pożądane zjawisko taka dobra znajomość ludzi. Stwarza większe możliwości dbania o zdrowie także tych, którzy do lekarza nie zaglądają. Właśnie obecnie szkoli się specjalnie pielęgniarki środowiskowe do stałej opieki nad chorymi, do czuwania nad ich zdrowiem. Wespół z opiekunami społecznymi, służbą socjalną łatwiej dotrzeć do tych, którzy pomocy potrzebują.

Jak będzie dalej? Pan Namietko nie jest, niestety, najlepszą myślą. Na ten rok bowiem Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej nie ujęło w zarządzeniu, doty-

mecenasów. W poprzednich latach z funduszu stypendialnego korzystało 50 studentów. Co prawda do pracy w województwie zgłosiło się tylko szesnastu, niewielu, ale przy takim deficycie lekarzy i ta ilość coś znaczy.

choskop, a także sprzęt niezbędny przy rehabilitacji i aparat do monitorowania porodów.

Generalnym jednak problemem jest zabezpieczenie nowego szpitala w specjalistyczną obsługę medyczną.

Na szpitalne łóżko chory, niestety, musi czekać. Dzieci szpitali w województwie i 1986 łóżek to mało, tym bardziej, że niektóre szpitalne budynki tak jak w Piszku, Elku, Oleku i Gódkach znajdują się w nie najlepszym stanie technicznym. Mimo to, w tych wszystkich szpitalach udało się jakoś upchać w roku ubiegłym ponad 52 tysiące pacjentów.

Najtrudniej jest w szpitalu w Suwałkach. Stary budynek, wybudowany w XIX wieku, pochłonął już wiele pieniędzy na doraźne, niezbędne remonty. Dwadzieścia siedemdziesiąt dwa łóżka, to akurat połowa tego, co byłoby niezbędne dla zgłaszających się pacjentów.

Budowa nowego szpitala, który ma dysponować 610 łóżkami, przejdzie niechybnie do historii, ze względu na swe żółwie tempo. Ośmiem lat mija już, gdy ta budowa rozpoczęła. Jeszcze przez dwa lata (jeśli termin odda-



Na principalnej ulicy „Fiaty” konkurują z ciągnikami i furmankami.

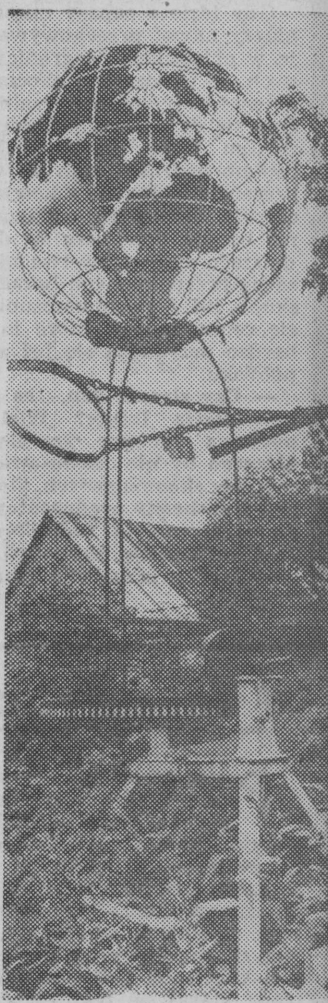


SUCHOWOLA — spora osada położona przy przelotowej trasie z Białegostoku do Augustowa wstąpiła się kilka lat temu pomysłem zgola niecodziennym. Otóż po dokonaniu skomplikowanych obliczeń (zresztą przy wydanej pomocy miejscowych władz) uznano, że Suchowola stanowi geograficzne centrum Europy. Zrobiono odpowiednią reklamę, ustawiono konstrukcję mającą o tym głosić wszem i wobec, była prasa, radio, TV...

Później o tym jakby zapomniano. Cóż, czasy nie sprzyjały sukcesom — nawet geograficznym.

Jaki jest dzień dzisiejszy Suchowoli mówi nasz fotoreporter. Już pierwszy rzut oka na zdjęcia pozwala stwierdzić, że podobny jak gdzie indziej. Te same kłopoty i troski, ten sam rytm życia wyznaczony przez prace rolnicze, dostawy do sklepów, targi (a te są tu sławne).

Tymczasem stylizowana kula ziemiska stojąca ongiś w parku a mająca wszystkim unacznić, że tu właśnie jest „pepek” Europy — niszczeje. Stąd apel miejscowych władz aby studenci architektury z białostockiej uczelni wykonali nowy, trwalszy projekt. Wszak geografia się nam nie zmienia.



Środek Europy w... po krzywach.

Kto się boi wykonać decyzje?

Nie ma mocnych

Dobrze pamiętamy batalię o zamknięcie huty w Skawinie, która od kilkudziesięciu lat zatruwała Kraków i okolice. Sukces odnieśli zwolennicy ochrony środowiska. Podobne problemy mają mieszkańcy małych miasteczek czy nawet wsi. Z tym, że miejsce huty zajmują mleczarnie i niewielkie zakłady produkcyjne. A potrafią one być nie mniej dokuczliwe.

W Czarnej Białostockiej, przy ulicy Sosnowej znajduje się zakład rzemieślniczy. Położony pomiędzy budynkami mieszkalnymi, na terenie przeznaczonym pod budownictwo mieszkaniowe, powinien teoretycznie prowadzić usługi ślusarskie. W każdym razie — na taki rodzaj działalności została wydana opinia Państwowego Inspektora Sanitarnego w Białymstoku.

Widocznie okazało się to zbyt mało dochodowym interesem, skoro od kilku lat właściciel bezprawnie rozbudowuje swój zakład. Uzyskanie zezwolenia na prowadzenie zakładu ślusarskiego było tylko pretekstem. Faktycznie ma tam miejsce produkcja karniszy połączona z wielce uciążliwą dla otoczenia galwanizacją. Oparę kwasów rozchodzi się po sąsiednich posesjach.

„Sciany są wieczne wilgotne, a w lecie nie sposób otworzyć nawet okien. Pada drob, a półtoraroczne świniki osiąga wagę 40 kilogramów. Chorujemy wszyscy, boimy się o zdrowie naszych dzieci” — alarmują w jednej ze swoich licznych skarg mieszkańcy ulicy Sosnowej.

Miarą tupetu właściciela zakładu rzemieślniczego było podjęcie starań o uzyskanie pozwolenia na budowę boków garażowych o powierzchni 134 metrów kwadratowych i zalegalizowanie dokonanej już rozbudowy budynku oraz skończonego basenu o wymiarach 5,50 na 7 metrów, przeznaczonych bynajmniej nie do kąpiel. Decyzję naczelnika i dyrektora Wojewódzkiego Biura Planowania Przemysłowego były odmowne. Co więcej — nakazano w nich wstrzymać budowę oraz rozbiorczą wniesionych nielegalnie pomieszczeń.

Z Białegostoku do Czarnej Białostockiej zaledwie 20 kilometrów całkiem dobrą szosą. Okazało się to jednak wystarczająco daleko, aby mieć za nie decyzję wydaną z upoważnienia wojewody. Sąsiedzi rzemieślnika, zainteresowani jak najszybszym jej wykonaniem, piszą skargi do Polskiego Radia i Telewizji, Biura Skarg i Listów, Urzędu Rady Ministrów. Wszystkie one trafiają w końcu do urzędu wojewódzkiego, który uspokaja: „W zależności od wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego Naczelnik Miasta i Gminy w Czarnej Białostockiej podejmie działalność egzekucyjną”.

Lecz nasz rzemieślnik ani myśli pisać do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sprawa i tak ma przetrwać, po co więc dodatkowe koszty. Uważa, że w województwie jak i gminie, czekają jednak na wyrok przez ponad siedem miesięcy. Skargę do NSA można wnieść w terminie 30 dni od tego, przez Urząd Wojewódzki. Dlaczego natychmiast po upływie tego terminu nie przystąpiono do wykonania decyzji?

Po siedmiu miesiącach, 28 maja już 1982 roku zdecydowano się w Czarnej Białostockiej na „działalność egzekucyjną”. Polegała ona na sporządzeniu notatki służbowej, w której rzemieślnik:

1) przyjmuje propozycję przeniesienia zakładu rzemieślniczego, zlokalizowanego na ul. Sosnowej, na teren wskazany przez tutejszy Urząd.

2) Dotychczasowe pomieszczenia zakładu i pomieszczenia nowo zbudowane wykorzystają jako magazyny, garaż i pomieszczenia gospodarcze.

3) Zobowiązuje się zaprzestać działalności rzemieślniczej przy w/w ulicy z chwilą przeniesienia zakładu na nowy teren.

4) Do chwili otrzymania terenu pod budowę nowego zakładu zobowiązuje się prowadzić działalność rzemieślniczą w dotychczasowym zakresie.

5) W terminie do dnia 5.06.1982 r. złożyć podanie o przydzielenie działki pod budowę zakładu”.

W decyzji dyrektora Wojewódzkiego Biura Planowania Przemysłowego jest mowa o rozbiorze nielegalnie wniesionych pomieszczeń — w no-

tatce służbowej ograniczono się do zmiany ich przeznaczenia i to w bliżej nie określonej przyszłości. Ignoruje się w niej również negatywną opinię Państwowego Inspektora Sanitarnego o aktualnej produkcji, zobowiązując rzemieślnika do utrzymania jej w dotychczasowym zakresie. Zwraca uwagę brak jakichkolwiek bliżej sprecyzowanych terminów. Przepraszam, jest jeden — złożenia podania o przydzielenie działki budowlanej.

Paradoksem jest, że sprawa zajmuje się od kilku lat: Urząd Miasta i Gminy w Czarnej Białostockiej, Wydział Handlu i Usług oraz Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzkie Biuro Planowania Przemysłowego, Państwowy Inspektor Sanitarny. Szczególnie niepokoi brak zdecydowanego działania ze strony instytucji odpowiedzialnych za stan sanitarny i ochronę środowiska. (sw)

Wiedział dobrze Napoleon co czyni, umieszczając pszczolę w emblematie cesarstwa. Nie ma istot bardziej pracowitych i lepiej zorganizowanych. Nie ma też tak zapamiętałe upartych i pełnych poświęcenia; robotnica w pełni miodnego sezonu żyje krótko, zaledwie kilka tygodni, a umiera z... przepracowania.

Rozkwit światowego pszczelarstwa przypada na wiek XIX. Wtedy to właśnie odkryto i doceniono oczywistą — a paradoksem — prawdę: pszczoły nie tylko żywią nas i leczą, ale są niezbędne do utrzymania równowagi i harmonii w przyrodzie. Dzięki nim głównie owocują nasze sady, one wpływają na wysokość plonów. Łatwo to zrozumieć wiedząc, że pszczoły dla zebrania 1 kilogramu miodu odwiedzić muszą np. 8.500.000 kwiatów akacji białej, lub 20 milionów kwiatów koniczyń. Specjaliści twierdzą obecnie, że rola pszczoły jako zapylaczy, z punktu widzenia gospodarczego, jest wielokrotnie efektywniejsza aniżeli jako wytwórców miodu i innych produktów. Rolę tę potęguje fakt ciągłego zmniejszania się populacji dziko żyjących zapylaczy — pszczoł samotnic, pszczołek, trzmieli i innych.

Naukowcy od lat zaglądają do pszczołego ula podpatrując nie tylko zachowanie się pszczoł, ale badając również produkty zbierane i wytwarzane przez te niezwykle pracowite owady — pyłek, miód, mleczko, jad i kit. Dysponując wspaniałą techniką nie jesteśmy w stanie powtórzyć tajemniczego procesu powstawania miodu. A jak to się dzieje, że plenniki pszczoł, które w lecie 4-5 milionów znajdują się po zapłodnieniu w jajo-wodzie pszczoły-matki, nie tracą żywotności przez kilka lat. Normalnie komórka, prócz neutronów, obumiera w ciągu 2 do 3 tygodni.

SYGNAŁY ALARMOWE.

Gina pszczoły, zarówno hodowlane jak i dzikie. Wynik to rosnącego uprzemysłowienia

i uboższy skutek postępów w rolnictwie. Za głade całym pszczelnym siedliskom niosą środki ochrony roślin, ich nieumiejętne stosowanie, omijanie przepisów, brak porozumienia między pszczelarzami a służbą rolną. Pszczoł szereg przetrzebiąją też liczne, a łatwo przenoszone choroby. W tej trudnej sytuacji z pomocą spieszą naukowcy, nowych rozwiązań szukają praktycy. Szanse przetrwania i rozwoju pszczoły gospodarki stwarza nowoczesność. W większości wysoko rozwiniętych krajów skutecznie przychodzi się pszczołom z pomocą. Doceniono bowiem głęboki sens ich działalności i obecności w przyrodzie, a także płynące z obecności pszczoł korzyści. U nas niestety sprawa wygląda kiepsko. Chociaż...

W hodowlę pszczoł mamy znakomite tradycje. Z naszych wzorów korzystali w wiekach

średnich powstające w innych krajach związki bartne. Uchodziliśmy wtedy za miodną potęgę. W roli największego europejskiego producenta tego specyfiku utrzymaliśmy się do ubiegłego stulecia. Późem zaczęliśmy tracić miejsce i poziom, który onegdaj wyznaczała praktyka i prace naszych świętych pszczelarzy, takich jak ks. ks. Julian Lubieniecki, dr Jan Dzierżon, czy Stanisław Brzóska — prekursorów nowoczesnej gospodarki pasiecznej.

niegdyś ogromną karierę. Jeszcze kilkanaście lat temu uchodziliśmy za speców od produkcji mleczka. Przyjeżdżali do nas, nawet na praktykę Japończycy. Dziś oni zbierają 12 ton mleczka rocznie (Meksyk 8, Bułgaria 2 tony), a my zatrzymaliśmy się w punkcie wyjściowym „wyciskając” z uli niecałe 400 kg (!) rocznie.

Polskie pszczelarstwo znajduje się w impasie, jest przestarzałe, rozdrobnione, niedoin-



Wanda Hiero kontynuuje tradycje tkackie miejscowych rzemieślników.

Kolejki, jak wszędzie.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Gorzki smak

SMUTNA PRAWDA.

Nasze pasieki od wielu już lat nie zaspokajają rosnącego zapotrzebowania na produkty pszczoły, a zwłaszcza miód. Jego roczny niedobór w handlu uśrednionym wynosi ponad 6 milionów kilogramów, co wpływa na nieustanny wzrost ceny wolnorynkowej. Część niedoboru pokrywamy importem z Węgier, Chin i Związku Radzieckiego. Sprawdząmy też rocznie kilkadziesiąt ton wosku, a brakuje go nam głównie z powodu nieumiejętnego pozyskiwania, niewłaściwej technologii wytopienia i wreszcie sporych niedomogów w systemie skupu. Najdziwniej wygląda sprawa mleczka pszczołego, które dzięki swoim właściwościom odywczym i leczniczym zrobiło

westowane. Żywi się wzorami sprzed lat. Aż 80 proc. pasiek znajduje się w rękach drobnych wytwórców, którzy stosują metody bartników pradziadków tzn. ograniczają się zwykle do podbierania pszczołom miodu. Z niedźwiedzi przywilejów korzysta też chyba Oddział Pszczelarstwa Instytutu Sadownictwa w Puławach, bo sądząc po publikacjach i ewidentnym zastoiu w pszczelej gospodarce kraju niewiele się tam dzieje. „Rewelacje” zamieszczane w kolejnych wydaniach fundametalnego podręcznika pszczelarzy: „Hodowla pszczoł” również dobrze można znaleźć w dziele Juliana Lubienieckiego z 1859 roku pt.: „Dokładna, praktyczna nauka dla pasiecznika”, czy w „Gospodarce pasiecznikowej” Stanisława Brzóska z 1912 roku.

ZOFIA JADCZUK

My: Pani Ireno, przed swoim wyjazdem do Hiszpanii mąż nakazał nam żebyśmy przyjechali tutaj, do Mikolajek i zrobili z panią wywiad. A więc jesteśmy. O czym będziemy rozmawiać?

Irena Jarguz: Chwileczkę, co to znaczy kazał? Chyba prosił? Mąż jest człowiekiem delikatnym i kulturalnym, nigdy nie rozkazuje.

My: A na boisku?

I.J.: To zupełnie co innego, na boisku jest sędzia, który ściśle przestrzega przepisów i robi to chyba nieźle,

dział widowskiemu ze wszystkich sportów. Nie tylko ja pasjonuję się piłką, ale też wszystkie nasze dzieci, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta. Prawda córeczko?

Córka Iwona (obecna przy rozmowie): No jasne! Interesują nas wszystkie mecze piłkarskie, a już zwłaszcza te, które prowadzi tata.

My: A zatem rodzi się dyblemat. Jeśli Polska drużyna dojdzie do finału finałów, sędzia Jarguz nie będzie mógł sędziować. I odwrotnie, klęska Polski może stać się

Przed wszystkim nasz tata to wspaniały człowiek!

My: Nie zapomina o córce będąc w dalekich krainach?

Córka Iwona (śmiejąc się): Jeśli już o to chodzi, to on nigdy o nikim z nas nie zapomina. Ma przy tym znakomity gust i wyczucie. Nigdy mu nie mówię co bym chciała dostać w prezencie, sam zawsze trafia w dziesiątkę. W tych sprawach jest po prostu niezastąpiony.

My: Przyjemnie mieć słownego ojca?

404 Jak powszechnie wiadomo, co kreszą w najbliższy poniedziałek, oglądając studio Mundial będzie można raz jeszcze skonfrontować i potwierdzić, mąż pani jest mężczyzną wyjątkowo przystojnym i atrakcyjnym. Na domiar złego w takim hiszpańskim bardziej typie...

I.J.: Ach, to o to chodzi? Chcecie panowie wiedzieć czy nie jestem zazdrosna? O-tóż nie jestem. Znam męża od podszewki i niczego się nie obawiam.



skoro już po raz drugi sędziuje na Piłkarskich Mistrzostwach Świata, najpierw w Argentynie, a teraz w Hiszpanii.

My: No właśnie. Mamy pytanie takie może trochę niedyskretnie. Mąż, o ile nam wiadomo, zjeżdżał już cały niemal świat. Był w Afryce, Australii, Ameryce Południowej, Japonii, nie mówiąc już o dziesiątkach krajów i państw leżących bliżej. Czy mu pani tak troszeczkę, w głębi duszy nie zazdrości?

I.J.: Ani trochę! Przeciwnie, cieszę się z tego. Zresztą często jeżdżę z nim razem. Byłam z mężem w emiratach arabskich, oglądałam prowadzony przez niego mecz w Bułgarii...

My: Interesuje panią piłka nożna?

I.J.: Ogromnie! Przecież to najpiękniejszy i najbar-

sukcesem zwycięgo. Co panie wybierają?

Panie Irena i Iwona (natchmianem i bez namysłu): Polski zespół musi wygrać! Tata może sobie posiedzieć na ławeczce w charakterze zwyczajnego kibica!

My: Postawa godna największego uznania, ale chcemy wrócić do spraw bardziej takich intymnych. Pani Ireno — co ma żona z męża, którego nigdy w domu nie ma? Sędzia Jarguz ma już na swoim koncie ponad tysiąc prowadzonych meczów, tyleż wyjazdów, powrotów...

I.J.: Odpowiem krótko — życzylibym innym kobietom, żeby miały takich mężów. Co zaś do wyjazdów i powrotów, to może właśnie dla tego po tym ćwierćwieczu naszego pożycia wcale nam się ze sobą nie nudzi.

Córka Iwona: To nie tak.

Polski zespół musi wygrać...

Rozmowa z żoną polskiego arbitra na „Mundial-82” — IRENĄ JARGUZ

Córka Iwona: Bardzo.

My: A męża?

I.J.: Strasznie. Pracuję w miejscowym przedszkolu, starszaki interesują się już piłką i zawsze kiedy mąż sędziuje, a widać go w telewizorze, następnego dnia mam dokładną i wielogłosową recenzję z przebiegu spotkania, z uwzględnieniem zachowania się męża na boisku. No i w ogóle jego sukces jest po części sukcesem całego naszego, w końcu niebyłby liczego środowiska i miejscowej społeczności. Tak to się tutaj odbiera.

My: Korci nas — żeby jeszcze o coś zapytać, ale nie wiemy czy po tym pytaniu nie zostaniemy wyrzuceni za drzwi...

I.J.: Proszę śmiało pytać, nie ma żadnych pytań — tabu.

My: W takim razie niech się stanie co ma się stać. O-

My: W jakim razie pytanie uznajemy za niebyłe. Mamy inne, z gatunku równie pas-kudnych. Kłóży jakieś legendy o ogromnych honorariach sędziów piłkarskich...

I.J.: To są rzeczywiście tylko legendy. Mąż z reguły dopłaca do całego tego — sportowego interesu. Wszystko co mamy pochodzi z pracy rąk własnych Ani ja, ani mąż, nie boimy się roboty. Ja pracuję w przedszkolu, mąż jest kierownikiem Domu Wczasowego. Mamy działkę, uprawiamy jarzynki, hodujemy kury i jakoś się żyje.

My: Jakoś?

I.J.: Przepraszam, z moim mężem — wspaniale.

My: Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali:

WIESŁAW JANICKI
LESZEK TARASIEWICZ

Fot. Zdzisław Lelekiewicz

MUZYKA

Od Bogurodzicy po pieśni Moniuszki

Chór Akademicki Filii Uniwersytetu Warszawskiego jest jednym z najmłodszych chórów uczelnianych. Powstał w roku 1976. Pierwszym dyrygentem był JERZY SRODKOWSKI, od 1977 roku kieruje nim z dużą energią i społecznikowską pasją EDWARD KULIKOWSKI.

Publiczne występy chór zapoczątkował jesienią 1977 roku na inauguracji roku akademickiego w Białymstoku, natomiast pierwszym uroczystym koncertem uczył chór dziesięciolecie istnienia Filii UW w 1978 r.

Wyteżona praca chórzystów oraz twórczy zapal dyrygenta zaowocowały w roku 1980, w którym chór uczestniczył w XII Festiwalu Pieśni o Ojczyźnie „Krańnik 80”, dotarł do eliminacji finałowych i otrzymał wyróżnie-

nie za wyjątkowo udany debiut. Rok 1980 przyniósł ponadto trzy audycje radiowe (w tym jedna na antenie ogólnopolskiej) i dwa koncerty — w Warszawie i w Poznaniu. W tym czasie odbył się pierwszy wspólny koncert czterech chórów białostockich uczelni, koncert z

okazji 150 rocznicy Powstania Listopadowego oraz kolejny o-bóz chóru w Zielonej Górze. Chór koncertował także m.in. w Supraślu, Legnicy — na Ogólnopolskim Turnieju Chórów „Legnica Cantat”, gdzie został zauważony w kategorii chórów mieszanych za ciekawe wykonanie utworów. Dużym wydarzeniem w kronice chóru był też uroczysty koncert w Kościele Mariackim w Krakowie.

Główne założenie działalności chóru, to wykonywanie muzyki polskiej od „Bogurodzicy” poprzez kompozytorów okresu renesansu (Wacław z Szamotuł, Mikołaj Gomółka) i baroku (Grzegorz Gerwazy Gorczycki) do pieśni Stanisława Moniuszki, Feliksa Nowowiejskiego, Stanisława Kazuro, Karola Prosnaka, Jana Krenza i Romualda Twardowskiego. Obecnie praca chóru skupia się wokół „Missa Paschalis” G. G. Gorczyckiego, „Serce mi każe śpiewać” M. Gomółki oraz „Gallarda” Hansa Leo Hasslera.

Praca chóru, jego istnienie i osiągnięcia zależą od tych, którzy śpiewają, od ich chęci, zamiłowań muzycznych, ale również i od ciągłości pracy chórzystów. Od chwili założenia chóru śpiewają w nim obecnie absolwenci Filii UW: Krystyna Słepkowska (sopran), Marzenek Rysiński (bas), Bohdan Marciuk (bas), Andrzej Lechowski (tenor), studenci Sławomir Karłowicz (tenor), Stanisław Gryniwicz (bas), Mirosław Bielasko (tenor). Kilka lat śpiewają również: Gabriela Bielska, Krystyna Szewczak, Barbara Zapert, Halina Romanuk (sprany) oraz Helena Kondrusik, Małgorzata Kosińska, Dorota Zakarcecka oraz Jolanta Milanowska (alt).

W czerwcu br. Chór Akademicki Filii UW kończy szósty rok swojej pracy, często zmudnej, lecz dającej efekty, przynoszącej mnóstwo satysfakcji chórzystom, dyrygentowi oraz słuchaczom swoich koncertów. T.Z.

Można to obejrzeć w Krakowie!

W galerii Sukiennice Muzeum Narodowego w Krakowie wiszą obrazy, przed którym bardzo chętnie przystają zwiędzający te ekspozycje, zwłaszcza młodzi ludzie. To „Pogrzeb Giedymina” namalowany przez Kazimierza Alchimowicza. Z mrocznego leśnego jaru wychodzi orszak surowych wojów i żałobnie. Niosą na drewnianym rusztowaniu zwłoki litewskiego wodza...

Puszczając temat urzeka, urzeka tajemnicą, która otacza legendarne ludy mieszkające w borach na północ od Mazowsza, w leśnych ostępach, na topieliskach, wśród mokradel i przy piaszczystych brzegach nienazwanych rzek, o których tylko śpiewali wędrowni gusłarze...

Bałtowie...

głę obszar między Niemnem, Dźwiną, Dnieprem, Oką i Prypcią.

Jedyna na świecie!

Na krakowskiej wystawie —

Czym golili się starożytni Rzymianie?

Dzieje i kulturę tych ludów od V wieku przed naszą erą aż po schyłek XIV wieku prezentuje wystawa otwarta w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. Około 1100 ciekawych eksponatów pochodzi ze zbiorów muzeum i instytucji naukowych Warszawy, Białegostoku, Olsztyna, Krakowa, Gostynia, Gdańska, Łodzi i Malborka.

Jednej tego typu ekspozycji na świecie — licząc prezentowaną jest broń: okucia tarcz (złoty, srebrny, brązowy), noże, miecze, topory, groty oszczepów i włóczni, miecze, noże bojowe, a także oporządzenie jeździeckie — ostrogi, wędzidła, strzemiona oraz brązowe i srebrne okucia rzemiennych rzędów konskich. Wielkie zainteresowanie wzbudza też oryginalna, niezwykła bogata w ornamentykę oraz kunsztowne zdobienia biżuteria Rzymian. Naszyjnik metalowy, często de-

wie liczne „importy” tj. przedmioty, które na teren zamieszkały przez te plemiona przywędrowały z kupieckimi karawanami lub zostały zdobyte podczas wojen. W Rembimie na północnym Mazowszu znaleziono np. tzw. fibule i bransolety Celtów z IV wieku przed naszą erą. Z prowincji imperium rzymskiego — Noricum, Panonii, Galii i Germanii pochodzą zapinki brązowe i srebrne, zdobione różnokolorową emalią. Wśród owych „im-

STUDIUM RETORYKI WSPÓŁCZESNEJ

Głównym zadaniem cyklu publikacji „Studium Retoryki Współczesnej” — obok eksponowania szczególnej roli żywego słowa w życiu jednostki i społeczeństwa — jest popularyzacja wiedzy dotyczącej form bezpośredniego kontaktu językowego ludzi, mających doniosłe znaczenie w praktyce dnia codziennego.

Cały arsenał pojęć, jak również teorii oraz rodzaje prezentowanych form wypowiedzi zawiązujemy mądrości starożytnych: oni byli pierwszymi teoretykami i praktykami myśli retorycznej. Tu bardziej niż kiedykolwiek, staje się uzasadnione sakramentalne „już Arystoteles...”

Posiadana przez nas wiedza nie ma charakteru jednostkowego, indywidualnego. Stanowi sumę, zamkniętą w księgach, twórczej pracy pokoleń. Z tej skarbnicy czerpiemy wszyscy i przekazując ją, wraz ze wzbogaceniem o refleksje własne, za-

pewniamy jej ponaddźwiękową ciągłość.

A zatem: — historia wymowy wyróżnia trzy rodzaje stylu — wzniosły, średni oraz prosty (niski), których użycie w praktyce oratorskiej uzależnione było od wagi podejmowanego tematu oraz charakteru wystąpienia publicznego. Stosowanie stylu wzniosłego zalecano przy rozstraszaniu tematów szczególnie doniosłych, dotyczących przeważnie spraw

no także w pouczeniach i poradach.

Reguły stylistyczne — właściwe wystąpieniom publicznym starożytnych — i dziś nie straciły swej aktualności i są stosowane przez wytrwałych mówców.

Dobry mówca pamięta o zharmonizowaniu stylu z przedmiotem swego wystąpienia. Każdorazowo dostosowuje dany rodzaj stylu do

W jakim stylu?

ludzkiego losu i ludzkiej egzystencji oraz dla przemówień o wielkiej wadze, mających poruszyć słuchaczy, zmienić podjęte przez nich decyzje, stosunek i nastawienie do danej sprawy. Ten rodzaj stylu powinien odznaczać się bogactwem słownictwa, ozdobnością, wszystkimi dostępnymi figurami retorycznymi.

Używanie stylu średniego, umiarkowanego, ozdobnego, zalecano mówcom doradczym oraz większości przemówień o lokalnym charakterze. Natomiast styl prosty, oszczędny w bogactwie słownictwa i zwrotów, ale zgodny z normami poprawności językowej, uznano za właściwy w przedstawianiu tematów powszednich, dotyczących życia prostych ludzi. Tej odmiany styl używano też przy przedstawianiu materiału dowodowego, stosowa-

zewnątrznych okoliczności, które towarzyszą jego wystąpieniu. Decydując się na wybór określonego stylu, mówca powinien pamiętać o celu przemówienia, który wcześniej został sprecyzowany. Moc społecznego oddziaływania oraz uznanie wśród słuchaczy, zyskują tylko przemówienia jasne, klarowne, komunikatywne, odznaczające się świeżością stylu oraz trafnie dobranym słownictwem.

Na uwagę zasługuje również sprawa stylistycznej jednorodności danego wystąpienia publicznego. Mieszanie poszczególnych rodzajów stylów dopuszczalne jest jedynie w przemówieniach o charakterze prywatnym; styl przemówień oficjalnych powinien jednak charakteryzować się jednorodnością.

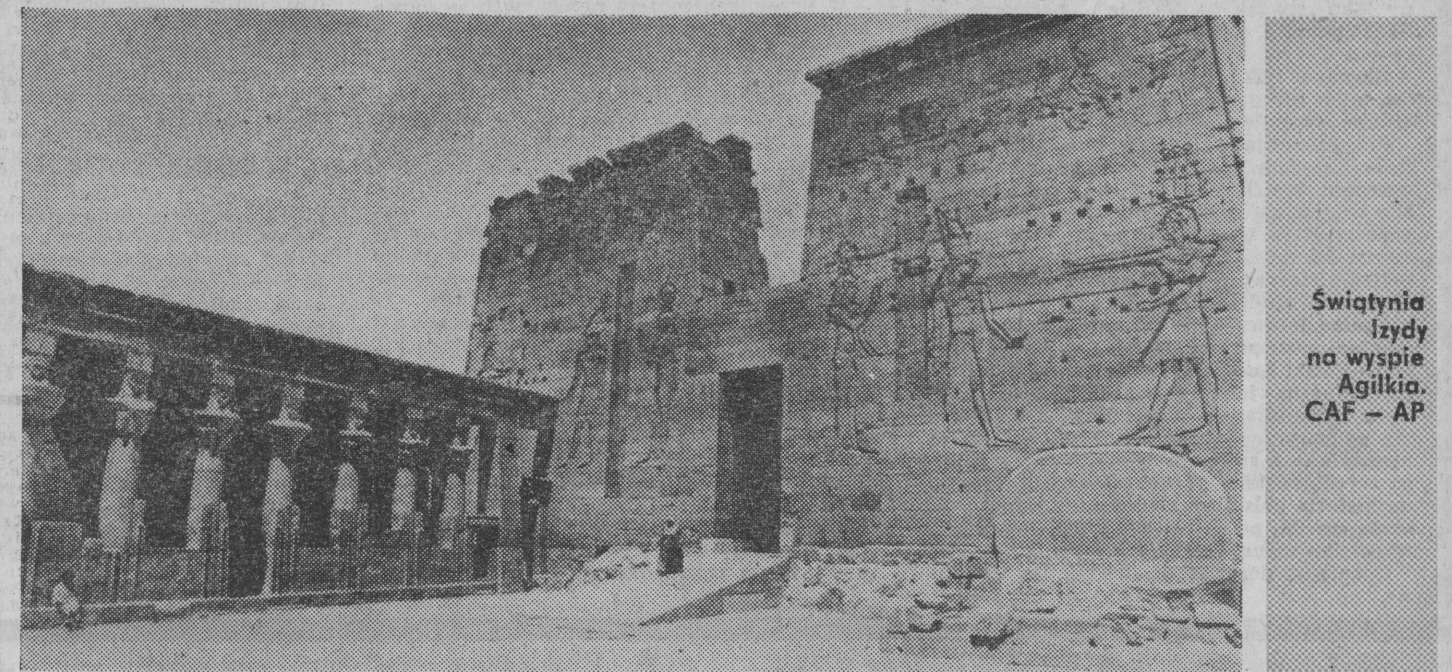
Celem większości przemów-

wień jest uzyskanie przychylności oraz zrozumienia słuchaczy dla podejmowanych kwestii i prezentowanych poglądów. W tym kontekście sprawa właściwego doboru środków językowych nabiera szczególnego znaczenia. Przygotowując się do publicznych przemówień, nie należy zapominać, że zastoso-

wane do naszych wystąpień środki stylistyczne muszą być celowe, świadome, świadczące o wysiłku twórczym mówcy. Każdy postępujący się językiem — raz w swej książce „Kryteria poprawności językowej”. Witold Doroszewski powinien dążyć do tego, aby nad klawiaturą językowych środków ekspresji panować w jak najrozsądniejszej skali. Realizować treść myślową, a nie dostosowywać się do gotowych, skostniałych wzorów, panować nad wyrazami nie pozwalając wyrazom zapanować nad sobą, mieć świadomość tego, że każdy akt ekspresji jest aktem osobistej pracy”.

Czego wymaga współczesne audytorium od mówcy? Jasnego przedstawienia treści przemówienia, braku ozdobności słownych frazesów oraz szablonowych, schematycznych zwrotów, zwielżności, rzeczowości oraz sprecyzowania i zaprezentowania własnego stanowiska w danej sprawie.

TERESA ZANIEWSKA



Świątynia Izdy na wyspie Agilkia. CAF — AP

Zabytki z wyspy File

Już dwa lata minęły od udostępnienia turystom zespołu zabytkowych świątyń z wyspy File (w pobliżu Asuanu w północnym Egipcie) przeniesionych na jedną z wysp na Nilu. Ponad 20 lat trwała kampania ochrony bezcennych zabytków położonych w dolinie Nilu, zainicjowana w 1959 roku przez UNESCO. Świątynie z wyspy File, zatopione przez dłuższą część roku od chwili zbudowania w 1902 r. pierwszej zapory asuańskiej, znajdują się obecnie poza zasięgiem wód Nilu. Boginie Izda i Hator, bogowie Ozyrys i Horus odnaleźli na wyspie Agilkia miejsca swego kultu, które przez 2 tys. lat przysparzały splendoru wyspie File.

Agilkia została zresztą przeobrażona na podobieństwo File: kolumnady znów przelęgają się w wodach Nilu, rosną drzewa i krzewy przysparzające krajobrazowi uroku, który w XIX wieku tak zachwycał odwiedzających „perle Egiptu”.

KSIAŻKI NADESKANE

KAROL DICKENS — KLUB PICKWICKA. Czytelnik 1982, nakład 50.320 egz., str. 398+378, cena 1. VIII zł 350. Jedenaste wydanie powieści angielskiego klasyka.

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI — SZACHIZACH. Czytelnik 1982, nakład 46.320 egz., str. 152, cena 1. VIII zł 350.

DRUGO oczekiwana książka znana konopnika — MIŁOŚCIEDZIE GMINY. Czytelnik 1982, nakład 10.320 egz., str. 64, cena 1. VIII zł 350.

Znana nowela w wersji dwujęzycznej — polskiej i angielskiej.

JANUSZ ANDRZEJ ZANIEWSKI — DYKTYRZ. Czytelnik 1982, nakład 30.320 egz., str. 284, cena 1. VIII zł 350.

Rozgrywająca się przed Sierpniem powieść o życiu i twórczości karłowatego.

JAROSŁAW MAREK RYMKIEWICZ — ALEKSANDER FREDDO JEST W ZŁYM HUMORZE. Czytelnik 1982, nakład 30.320 egz., str. 362, cena 1. VIII zł 350.

Dwa eseje o życiu i twórczości najwybitniejszego naszego komediopisarza.

ZBIGNIEW WOJCIECH SMIGIELSKI — SŁOWEN PTAKIEM. Czytelnik 1982, nakład 3.280 egz., str. 88, cena 1. VIII zł 350.

Tomik poetycki.

DANIE GRANIN — TO DZIWIŁOŻYĆ. Książka i Wiedza 1982, nakład 10.000 egz., str. 316, cena 1. VIII zł 350.

Tom prozy pisarza radzieckiego, znanego w Polsce z licznych przekładów.

ANNA IWANOWSKA — DYKTYRZ SYSTEMU ZARZĄDZANIA GOSPODARSTWEM. Książka i Wiedza 1982, nakład 2.000 egz., str. 152, cena 1. VIII zł 350.

Analiza socjologiczna.

STEFAN JEDRYCHOWSKI — ZADZIWIENIE POLSKIEJ WIELKIEJ KAPITAŁISTYCZNYCH. Książka i Wiedza 1982, nakład 10.000 egz., str. 156, cena 1. VIII zł 350.

Przebieg procesu, źródła i motywy zabijania — nasze szanse na zwycięstwo z diabolami.

ALAN SILLITOE — SAMOTNOŚĆ DŁUGODZIEKUSOWCA. Książka i Wiedza 1982, nakład 150.000 egz., str. 126, cena 1. VIII zł 350.

Dwa opowiadania współczesnego pisarza angielskiego, tytułowe, znane z filmu oraz „Córka samociały”. JACZAK DŁUGODZIEKUSOWSKI — RACHUNEK DLA DOKŁADNEGO. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1982, nakład 20.000 egz., str. 188, cena 1. VIII zł 350.

RENA MARCINIAK — GALATEA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1982, nakład 2.000 egz., str. 64, cena 1. VIII zł 350.

KAZIMIERZ KACZMAREK — BUDZISZYN 1945. Wydawnictwo MON 1982, nakład 20.000 egz., str. 228, cena 1. VIII zł 350.

Kolejna pozycja serii „Historie bity”. BOLESŁAW TYPWICZ — ZE WSPOMNIENIA SYNA PULKI. Wydawnictwo MON 1982, nakład 10.000 egz., str. 212, cena 1. VIII zł 350.

Wolenne wspomnienia kilkunastolatka, który służył wojsku, rozpoczyna w wieku 16 lat. Przeszedł szlak wojenny od Lenino po Łabę i wojnę zakończył w stopniu kapłana, mając dziewiętnaście lat.

ANTOLOGIA WSPÓŁCZESNEGO DRAMATU WĘGERSKIEGO PIW 1982, nakład 5.000 egz., str. 492, cena 1. VIII zł 350.

Seria: Kolekcja Literatury Węgierskiej.

ZBIGNIEW KRYSZYŃIAK

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATR
Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego — w piątek, sobotę i niedzielę — „Pomysł”, prod. rum. (od lat 15)

Białostocki Teatr Lalek — w piątek — „Necylny”; w sobotę — „Przygody o Jasiu, który szukał ośia”; w niedzielę — „Przygody o Jasiu, który szukał ośia”, godz. 11.

KINA
„Półk” — w piątek, sobotę i niedzielę — „Teheran 43”, prod. radz. — „Zawieszka franc.” (od lat 15), godz. 13.30 i 19.

„Ton” — w piątek, sobotę i niedzielę — „Powrót do domu”, prod. USA (od lat 15), godz. 15, 17.30 i 20.

„Syrena” — w piątek, sobotę i niedzielę — „Krzysztof”, prod. NRD (b.o.), godz. 10.30 i 13; „Pojedynek o południowy szlak”, prod. jug. kol. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Studio” — w piątek, sobotę i niedzielę — „Pamięć”, prod. polsk. (od lat 15), godz. 15, 17.30 i 20.

„Forum” — w sobotę — „Kino najmłodszych”, „Charlie Brown i jego kompania” (b.o.), godz. 11.

KLUBY
„Klub „Fama” — w piątek i niedzielę — „Disco piccolo”, w godz. 19-22.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM
Białostocki — w piątek i sobotę — „Woda Indian Tecumseh”, prod. NRD (b.o.); w niedzielę — „Rys”, prod. polsk. (od lat 15)

Dąbrowa Białostocka — w piątek, sobotę i niedzielę — „Wciąż o miłości”, prod. franc. (od lat 15)

Hajnówka — w piątek, sobotę i niedzielę — „Konwój”, prod. USA (od lat 15)

Mońki — w piątek — „Ofiara”, prod. węg. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Panie proszę”, prod. buk. (od lat 15)

Stary Sącz — w piątek — „Metody”, prod. polsk. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Zabawka”, prod. franc. (od lat 15)

Sokołki — w piątek, sobotę i niedzielę — „Czyżby”, prod. franc. (od lat 15)

ŁOMŻYŃSKIM
Łomża — „Millenium” — w piątek, sobotę i niedzielę — „Znaczenie”, cz. I i II, prod. polsk. (od lat 12)

Łomża — „Październik” — „Szczęśliwy”, prod. USA (od lat 15)

Grajewo — w piątek, sobotę i niedzielę — „Vabank”, prod. polsk. (od lat 15)

Kolno — w piątek i sobotę — „Wielki”, prod. szwedz. (b.o.); w niedzielę — „Inny mężczyzna Inna szansa”, prod. franc. (od lat 15)

Wysokie Mazowieckie — w piątek — „Dzień”, prod. USA (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Płatek nie świąteczny”, prod. CSRS (b.o.)

Zambrów — w piątek — „Walenty”, prod. radz. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Bitwa o Midway”, prod. USA (od lat 12)

SUWAŃSKIM
Suwałki — „Baltyk” — w piątek, sobotę i niedzielę — „Znaczenie”, cz. I i II, prod. polsk. (od lat 12)

Suwałki — „Kultura” — w piątek i niedzielę — „Nie taki zły”, prod. franc. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Moim jestem, czyli romans 40-letni”, prod. polsk. (b.o.)

Augustów — w piątek, sobotę i niedzielę — „Dziś i jutro”, prod. ang. (od lat 15)

Elk — „Polonia” — piątek, sobota i niedzielę — „Wielka zima”, prod. franc. (od lat 15)

Elk — „Orzeł” — w sobotę i niedzielę — „Tajemnica Aleksandra Dumasa”, prod. CSRS (od lat 13)

Elk — „Zorza” — w piątek — „Bosby Deceit”, prod. USA (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Porwany przez Indian” — prod. NRD (od lat 12)

Gizyk — w piątek — „Wszystko na opak”, prod. radz. (b.o.); w sobotę i niedzielę — „Pogadanka”, prod. węg. (od lat 15)

Goldap — w piątek — „Dziękuję za miłość”, prod. CSRS (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Gang dżanki”, prod. radz. (od lat 12)

Kraków — w piątek, sobotę i niedzielę — „Motylem jestem, czyli romans 40-letnia”, prod. polsk. (b.o.)

Mikołajki — w piątek — „Jego kobiety”, prod. NRD (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Przebieg”, prod. wlośk. (od lat 15)

W RAZIE WYPADKU
W BIAŁYMSTOKU
Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwan 999, tel. informacji pogotowia 222-25

Pogotowie Elektryczne, ul. M. Pruskiego 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia, doradztwo — rzyne w godz. 19-7, w niedzielę i święta całonocnie

Pogotowie Techniczne Wodociągów, ul. Leszka 36, tel. biura wezwan 400-700 i 990; ambulatorium ogólne, ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wolności 3, tel. 240-41

Informacja służby zdrowia — tel. 410-605
Dzielnice MO — tel. 987
Dzielnice telefonów WSW: Białystok — 209-03; Gizyk — 24-56; Elk — 33-00; Łomża — 46-24; Strąp — 24-00; w godz. 19-7, w niedzielę i święta całonocnie

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994
Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKI
Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 235-81
Apteka nr 05-006, ul. Maimedowa 12, tel. 382-51
Informacja o lekach — tel. 219-04
Informacja o lekach z importu — tel. 383-01

SZPITALA
Dzielnice szpitalne
Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyskuruje oddział chirurgii, reanimacji, wewnętrznym, laryngologii, okulistyki, zakaźnym, dermatologii, chirurgii, ginekologii, pediatrycznym, stomatologicznym, rentgenem, chirurgią, doradztwem — rzyne w godz. 19-7, w niedzielę i święta całonocnie

DZIELNICE
Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyskuruje oddział chirurgii, reanimacji, wewnętrznym, laryngologii, okulistyki, zakaźnym, dermatologii, chirurgii, ginekologii, pediatrycznym, stomatologicznym, rentgenem, chirurgią, doradztwem — rzyne w godz. 19-7, w niedzielę i święta całonocnie

PAPATEK

RADIO
PROGRAM I
Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Wczoraj w Polsce: 1.07 Muzyczna noc; 4.05 Dzień dobry, pierwszy zmiłno; 5.05 Zielone Studia; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skróty wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina” — odc. pow.; 12.05 z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wychyłki; 13.30 Auto-rzy piosenek polskiej; 14.05 Lista przebojów; 14.50 Wiersze J. Brzankowskiego; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.05 Studio Espana 82; 19.15 Dziennik

PROGRAM II
Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30; 5.30 Poranne sygnały; 6.30 Główny; 8.30 „Zadrodzie i medycyna” — odc. pow.; 8.45 Aktualności; 9.05 Język niemiecki; 9.20 Muzyczna rozrywka; 9.35 Zabawy przy muzyce; 10.00 Teatr Trzech Pokoleń; „Hrabia Monte Christo”; 10.25 Soliści i kameralni; 11.00 Parki i ogrody świata; Łazienki; 11.40 Polskie pieśni historyczne; 12.05 Od A do Z polskiej piosenki; 12.30 Lekcja i przemyslenia; 12.45 O zdrowie człowieka; 13.00 Muzyczna rozrywka; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Fonoteka folkloru; 14.00 Album operowy; 14.30 „Wniebogłosy” — fragm. pow.; 14.50 Wydanie dźwiękowe pamietników

PROGRAM III
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Wczoraj w Polsce: 1.07 Muzyczna noc; 4.05 Dzień dobry, pierwszy zmiłno; 5.05 Zielone Studia; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skróty wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina” — odc. pow.; 12.05 z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wychyłki; 13.30 Auto-rzy piosenek polskiej; 14.05 Lista przebojów; 14.50 Wiersze J. Brzankowskiego; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.05 Studio Espana 82; 19.15 Dziennik

PROGRAM IV
Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Wczoraj w Polsce: 1.07 Muzyczna noc; 4.05 Dzień dobry, pierwszy zmiłno; 5.05 Zielone Studia; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skróty wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina” — odc. pow.; 12.05 z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wychyłki; 13.30 Auto-rzy piosenek polskiej; 14.05 Lista przebojów; 14.50 Wiersze J. Brzankowskiego; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.05 Studio Espana 82; 19.15 Dziennik

PROGRAM V
Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Wczoraj w Polsce: 1.07 Muzyczna noc; 4.05 Dzień dobry, pierwszy zmiłno; 5.05 Zielone Studia; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skróty wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina” — odc. pow.; 12.05 z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wychyłki; 13.30 Auto-rzy piosenek polskiej; 14.05 Lista przebojów; 14.50 Wiersze J. Brzankowskiego; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.05 Studio Espana 82; 19.15 Dziennik

PROGRAM VI
Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Wczoraj w Polsce: 1.07 Muzyczna noc; 4.05 Dzień dobry, pierwszy zmiłno; 5.05 Zielone Studia; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skróty wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina” — odc. pow.; 12.05 z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wychyłki; 13.30 Auto-rzy piosenek polskiej; 14.05 Lista przebojów; 14.50 Wiersze J. Brzankowskiego; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.05 Studio Espana 82; 19.15 Dziennik

SOBOTA

RADIO
PROGRAM I
Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Wczoraj w Polsce: 1.07 Muzyczna noc; 4.05 Dzień dobry, pierwszy zmiłno; 5.05 Zielone Studia; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skróty wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina” — odc. pow.; 12.05 z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wychyłki; 13.30 Auto-rzy piosenek polskiej; 14.05 Lista przebojów; 14.50 Wiersze J. Brzankowskiego; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.05 Studio Espana 82; 19.15 Dziennik

PROGRAM II
Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30; 5.30 Poranne sygnały; 6.30 Główny; 8.30 „Zadrodzie i medycyna” — odc. pow.; 8.45 Aktualności; 9.05 Kompania dawna i współczesna; 9.35 Kosmos i gospodarka; 9.50 Polityka i polityologia; 10.00 „Lipiec”; 10.25 Miniatury Paderevskiego; 10.40 „Jaka Polska”; 10.55 Miniatury Winiarskiego; 11.10 Zagadki; 11.20 Odpowiedzi; 11.30 Zagadki; 11.40 Odpowiedzi; 11.50 Zagadki; 12.00 Odpowiedzi; 12.10 Zagadki; 12.20 Odpowiedzi; 12.30 Zagadki; 12.40 Odpowiedzi; 12.50 Zagadki; 13.00 Zagadki; 13.10 Zagadki; 13.20 Zagadki; 13.30 Zagadki; 13.40 Zagadki; 13.50 Zagadki; 14.00 Zagadki; 14.10 Zagadki; 14.20 Zagadki; 14.30 Zagadki; 14.40 Zagadki; 14.50 Zagadki; 15.00 Zagadki; 15.10 Zagadki; 15.20 Zagadki; 15.30 Zagadki; 15.40 Zagadki; 15.50 Zagadki; 16.00 Zagadki; 16.10 Zagadki; 16.20 Zagadki; 16.30 Zagadki; 16.40 Zagadki; 16.50 Zagadki; 17.00 Zagadki; 17.10 Zagadki; 17.20 Zagadki; 17.30 Zagadki; 17.40 Zagadki; 17.50 Zagadki; 18.00 Zagadki; 18.10 Zagadki; 18.20 Zagadki; 18.30 Zagadki; 18.40 Zagadki; 18.50 Zagadki; 19.00 Zagadki; 19.10 Zagadki; 19.20 Zagadki; 19.30 Zagadki; 19.40 Zagadki; 19.50 Zagadki; 20.00 Zagadki; 20.10 Zagadki; 20.20 Zagadki; 20.30 Zagadki; 20.40 Zagadki; 20.50 Zagadki; 21.00 Zagadki; 21.10 Zagadki; 21.20 Zagadki; 21.30 Zagadki; 21.40 Zagadki; 21.50 Zagadki; 22.00 Zagadki; 22.10 Zagadki; 22.20 Zagadki; 22.30 Zagadki; 22.40 Zagadki; 22.50 Zagadki; 23.00 Zagadki; 23.10 Zagadki; 23.20 Zagadki; 23.30 Zagadki; 23.40 Zagadki; 23.50 Zagadki; 24.00 Zagadki

PROGRAM III
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Wczoraj w Polsce: 1.07 Muzyczna noc; 4.05 Dzień dobry, pierwszy zmiłno; 5.05 Zielone Studia; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skróty wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina” — odc. pow.; 12.05 z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wychyłki; 13.30 Auto-rzy piosenek polskiej; 14.05 Lista przebojów; 14.50 Wiersze J. Brzankowskiego; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.05 Studio Espana 82; 19.15 Dziennik

PROGRAM IV
Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Wczoraj w Polsce: 1.07 Muzyczna noc; 4.05 Dzień dobry, pierwszy zmiłno; 5.05 Zielone Studia; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skróty wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina” — odc. pow.; 12.05 z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wychyłki; 13.30 Auto-rzy piosenek polskiej; 14.05 Lista przebojów; 14.50 Wiersze J. Brzankowskiego; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.05 Studio Espana 82; 19.15 Dziennik

PROGRAM V
Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Wczoraj w Polsce: 1.07 Muzyczna noc; 4.05 Dzień dobry, pierwszy zmiłno; 5.05 Zielone Studia; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skróty wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina” — odc. pow.; 12.05 z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wychyłki; 13.30 Auto-rzy piosenek polskiej; 14.05 Lista przebojów; 14.50 Wiersze J. Brzankowskiego; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.05 Studio Espana 82; 19.15 Dziennik

PROGRAM VI
Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Wczoraj w Polsce: 1.07 Muzyczna noc; 4.05 Dzień dobry, pierwszy zmiłno; 5.05 Zielone Studia; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skróty wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina” — odc. pow.; 12.05 z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wychyłki; 13.30 Auto-rzy piosenek polskiej; 14.05 Lista przebojów; 14.50 Wiersze J. Brzankowskiego; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.05 Studio Espana 82; 19.15 Dziennik

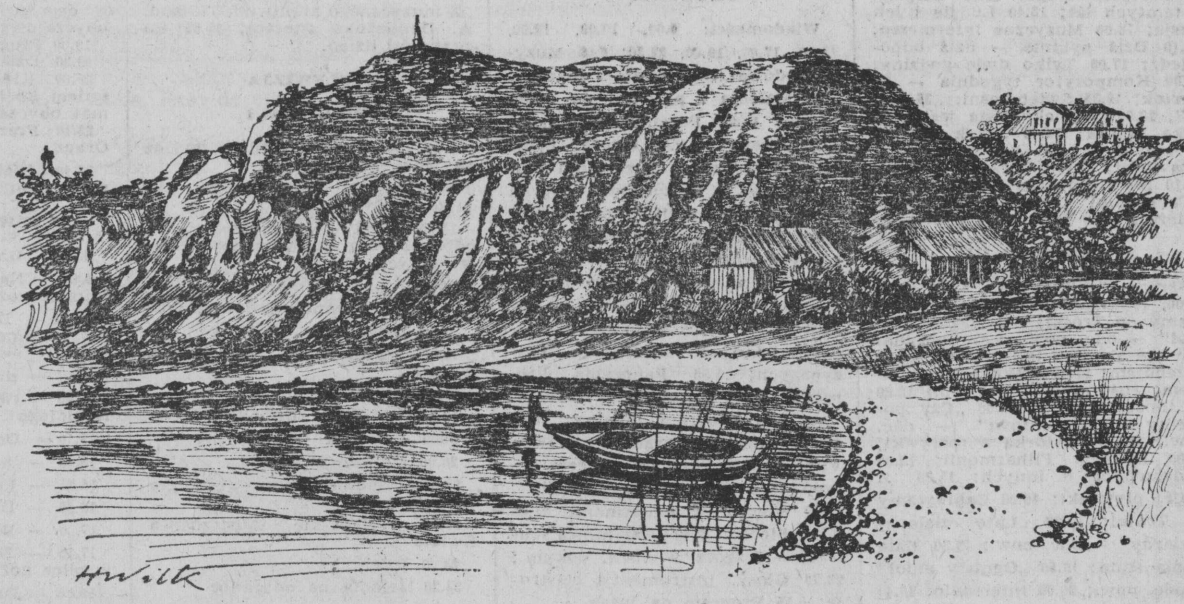
NIEDZIELA

RADIO
PROGRAM I
Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Wczoraj w Polsce: 1.07 Muzyczna noc; 4.05 Dzień dobry, pierwszy zmiłno; 5.05 Zielone Studia; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skróty wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina” — odc. pow.; 12.05 z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wychyłki; 13.30 Auto-rzy piosenek polskiej; 14.05 Lista przebojów; 14.50 Wiersze J. Brzankowskiego; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.05 Studio Espana 82; 19.15 Dziennik

PROGRAM II
Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30; 5.30 Poranne sygnały; 6.30 Główny; 8.30 „Zadrodzie i medycyna” — odc. pow.; 8.45 Aktualności; 9.05 Kompania dawna i współczesna; 9.35 Kosmos i gospodarka; 9.50 Polityka i polityologia; 10.00 „Lipiec”; 10.25 Miniatury Paderevskiego; 10.40 „Jaka Polska”; 10.55 Miniatury Winiarskiego; 11.10 Zagadki; 11.20 Odpowiedzi; 11.30 Zagadki; 11.40 Odpowiedzi; 11.50 Zagadki; 12.00 Odpowiedzi; 12.10 Zagadki; 12.20 Odpowiedzi; 12.30 Zagadki; 12.40 Odpowiedzi; 12.50 Zagadki; 13.00 Zagadki; 13.10 Zagadki; 13.20 Zagadki; 13.30 Zagadki; 13.40 Zagadki; 13.50 Zagadki; 14.00 Zagadki; 14.10 Zagadki; 14.20 Zagadki; 14.30 Zagadki; 14.40 Zagadki; 14.50 Zagadki; 15.00 Zagadki; 15.10 Zagadki; 15.20 Zagadki; 15.30 Zagadki; 15.40 Zagadki; 15.50 Zagadki; 16.00 Zagadki; 16.10 Zagadki; 16.20 Zagadki; 16.30 Zagadki; 16.40 Zagadki; 16.50 Zagadki; 17.00 Zagadki; 17.10 Zagadki; 17.20 Zagadki; 17.30 Zagadki; 17.40 Zagadki; 17.50 Zagadki; 18.00 Zagadki; 18.10 Zagadki; 18.20 Zagadki; 18.30 Zagadki; 18.40 Zagadki; 18.50 Zagadki; 19.00 Zagadki; 19.10 Zagadki; 19.20 Zagadki; 19.30 Zagadki; 19.40 Zagadki; 19.50 Zagadki; 20.00 Zagadki; 20.10 Zagadki; 20.20 Zagadki; 20.30 Zagadki; 20.40 Zagadki; 20.50 Zagadki; 21.00 Zagadki; 21.10 Zagadki; 21.20 Zagadki; 21.30 Zagadki; 21.40 Zagadki; 21.50 Zagadki; 22.00 Zagadki; 22.10 Zagadki; 22.20 Zagadki; 22.30 Zagadki; 22.40 Zagadki; 22.50 Zagadki; 23.00 Zagadki; 23.10 Zagadki; 23.20 Zagadki; 23.30 Zagadki; 23.40 Zagadki; 23.50 Zagadki; 24.00 Zagadki

PROGRAM III
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. Wczoraj w Polsce: 1.07 Muzyczna noc; 4.05 Dzień dobry, pierwszy zmiłno; 5.05 Zielone Studia; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.30 Skróty wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.15 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski kwadrans; 9.00 Lato z Radiem; 11.40 „Klaudiusz i Mesalina” — odc. pow.; 12.05 z kraju i ze świata; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 M

NA
RYSUNKU:
Góra
Zamkowa
w Drohiczynie.



Niejedna góra zamkowa na Podlasiu kryje wiele tajemnic o najdawniejszych dziejach tych ziem. do których właściwie nie ma jeszcze jasności do kogo w czasach przedhistorycznych należały: czy do Rusi, czy też były to terytoria rusko-mazowieckie, a może, jak mówią legendy — tutaj znajdowało się centrum Jacewicy?

Świadkiem burzliwych

Mazowieckiego do najścia Jacewicy; otrzymali posiłki od Bolesława Małopolskiego, wojewodów Sada i Siegniewa; zeszli się w Drohiczynie i przeszli Błota (blota wzdłuż Narwi i Biebrzy — przyp. H.W.) i napadli na ziemie jacewskie.

Powstanie drohiczyńskiego grodu oraz osady przygodowej o charakterze produkcyjno-handlowym archeolodzy określają na koniec XI wieku. Już wówczas Drohiczyn

mie drohiczką wraz z grodem, by niebać w r. 1254 na grodzie tym koronować się na jednego z książąt Rusi króla. Na tę wyjątkową okoliczność ścigali do Drohiczyna liczni książęta ruscy i co zaciebiej bojarowie kijowscy, halicki i chełmniecy. Przybył również książę mazowiecki Ziemowit z licznym orszakiem rycerskim, choć koronacja Daniela nie była dla Polski wydarzeniem korzystnym. Wydarzenie to

Prawa miejskie magneburskie Drohiczyn otrzymał z nadania wielkiego księcia litewskiego Aleksandra Jagiellończyka w r. 1498. Od tego czasu, aż prawie do końca wieku XVI przypada największy rozkwit miasta. Zigmunt Stary, aktem wydanym w Toruniu w r. 1520, ustanowił województwo podlaskie ze stolicą w Drohiczynie. Rozwój miasta, jak zresztą wszystkich miast na Pod-

Naturalny pomnik pradziejów Drohiczyna

dziesięć Podlasia aż po wiek XVI jest Góra Zamkowa w Drohiczynie, stanowiąca dziś strome i malownicze urwisko brzegowe rzeki Bug. U stóp tej właśnie góry znajdowały się i ruiny w dalekiej przeszłości wzniesione, które miały decydujące znaczenie w układaniu się losów tych ziem na przestrzeni całych wieków.

Znajdujący się na Górze tej od najdawniejszych czasów gród warowny był trybutem siły militarnej każdego z jego posiadaczy, którymi na przemian bywali książęta mazowieccy, litewscy i ruscy.

Drohiczyn — dziś jedno z najmniejszych miast na Podlasiu, niegdyś był siedzibą władcy województwa podlaskiego, a nawet — jeśli wierzyć kronikom Wincentego Kadłubka i Jana Długosza — miała tu się podobno mieścić stolica Jacewingu.

Kadłubek, gdy pisał o Jacewingach, uważał Drohiczyn za ich główne siedzisko („Urbs siguiden qae sui caput est principatus, quam Drohicin vocant”). Długosz zaś kontynuował ten pogląd zapisując w kronice: „Jego (plemienia Jacewingu — przyp. H. W.) głównym miastem i stolicą był zamek i miasto Drohiczyn”.

Stad zapewne powstało wiele o drohiczyńskiej Górze Zamkowej legend, z których jedna mówi, że gdzieś w głębi zamczyska w złotej trumnie spoczywa wódz Jacewingu — Kumat.

Ale jak to zwykle z legendą bywa: im bardziej jest tajemnicza tym więcej nieprawdopodobna. Dopiero badania przekazały historycznych i wykopaliska uściślają fakty, często zaprzeczając nawet najpiękniejszej legendzie. Tak też rzecz się ma z dziejami Drohiczyna, którego początki istotnie sięgają czasów legendarnych Jacewingu, lecz gród ten nigdy nie mógł być ośrodkiem ich władzy. Natomiast prawdą jest, że w XII—XIII wieku Drohiczyn był stolicą ruskiego księstwa drohiczyńskiego. Stąd też wyruszały wspólne wyprawy rusko-mazowieckie przeciwko Jacewicy.

W jednej z takich wypraw wzmiankuje anonimowy autor „Kroniki Wotyńsko-Ruskiej” pod rokiem 1254, pisząc: „Namowili Danilo i Wasylko Ziemowita

był miejscem tranzytowym towarów przewożonych po krzyżujących się tutaj drogach handlowych, które prowadziły z głębi Rusi i dalekich krajów Azji Mniejszej na zachód i północ. Świadczą o tym choćby znalezione na Górze Zamkowej i w okolicach Drohiczyna przedmioty pochodzenia ruskiego i monet arabskie.

Pierwsza wzmianka o Drohiczynie pochodzi z 1142 r. Nie jest to jednak data powstania tego grodu. Niezależnie bowiem od tego czy drohiczyński gród zakładał jakiś książę ruski, czy któryś z mazowieckich książąt, to twierdząca ta przez wieki była przedmiotem politycznych rozgrywek, dynastycznych sporów, sąsiadzkich najeżdów i państwowych ekspansji. Niezłomne też w gród stał w dymach pożarów, wzniesionych przez oblegających go wojowników średniowiecznych władców, a wyniki bitew i dyplomatycznych rozgrywek o tę warownię rozstrzygały o wzlotach i upadkach książąt, kniaziów i kusiapów, co w historycznej konsekwencji miało wpływ na losy całego Podlasia.

Z Drohiczynem wiąże się też krótka historia dziś na ogół zapomnianych Ewangelistów Dobrzyńskich. Jak nazywano ten jedyny twój polski zakon rycerski. Do jego powstania w r. 1217 doprowadził książę Konrad Mazowiecki, ten sam, który sprowadził na ziemie polskie Krzyżaków. Było ich początkowo trzynastu z mistrzem Brunonem na czele. Osadzeni na zamku w Dobrzyńcu na Kujawach, mieli pełnić swą służbę misyjno-obronną na północnych krańcach Mazowsza. Niebawem na gród dobrowolnie napadli Litwini. Z tego obleżenia udało się wyjść z zyciem tylko pięciu rycerzom zakonnym. Groźba im przekazania do zakonu krzyżackiego. Przed tą perspektywą Bracia Bronili się jak mogli, aż wreszcie udało im się uzyskać u Konrada w r. 1237 akt oddający w ich opiekę i ochronę przed atakami pruskimi i litewskimi gród w Drohiczyńsku wraz z okolicznymi obszarami.

Wkrótce nastał dla Polaków straszny rok 1241, gdy ze wschodu nadeszła armia czambułu Batu-żana, która w swym znaczącym ogniu i mieczem pochodziła przeszły przez Drohiczyn. Pod naporem Tatarów padła wówczas droga warownia, a ludność została wycięta w pień. Zginęli też Bracia Dobrzyńscy wraz z ostatnim swym mistrzem, Henrykiem z Zegocina. Jedyny polski zakon rycerski znikł ze świata.

Ówczesne klęski Polaków dawały przewagę sprzymierzonemu ze Złotą Ordą wspomnianemu już księciu kijowskiemu Daniłowi Romanowiczowi, który w r. 1251 wydarł Mazowsza zia-

notabene odbiło się szerokim echem — od Rzymu do głębi Azji, a w kronikach król Daniel zapisany został jako „Kijovensis et Drohicensis dux”.

W zycioryste drohiczyńskiego grodu zapisali się również Jagiello, jako jeszcze wielki książę litewski, który w celu odbicia tej warowni dla Litwy, osobiście wyruszył w r. 1333 pod mury Drohiczyna. Przez kilkanaście dni dzielni wojownicy księcia Jaruzasa Mazowieckiego pod dowództwem namiestnika Sasina stawiali skuteczną opór. Niezadowolony z przedłużającego się oblężenia Jagiello, sięgnął po podstęp, przekonywując wchodzących w skład obroncy grodu Rusinów, którzy nocą podpalił budynek od wewnątrz, sami zaś uszli na stronę Litwy.

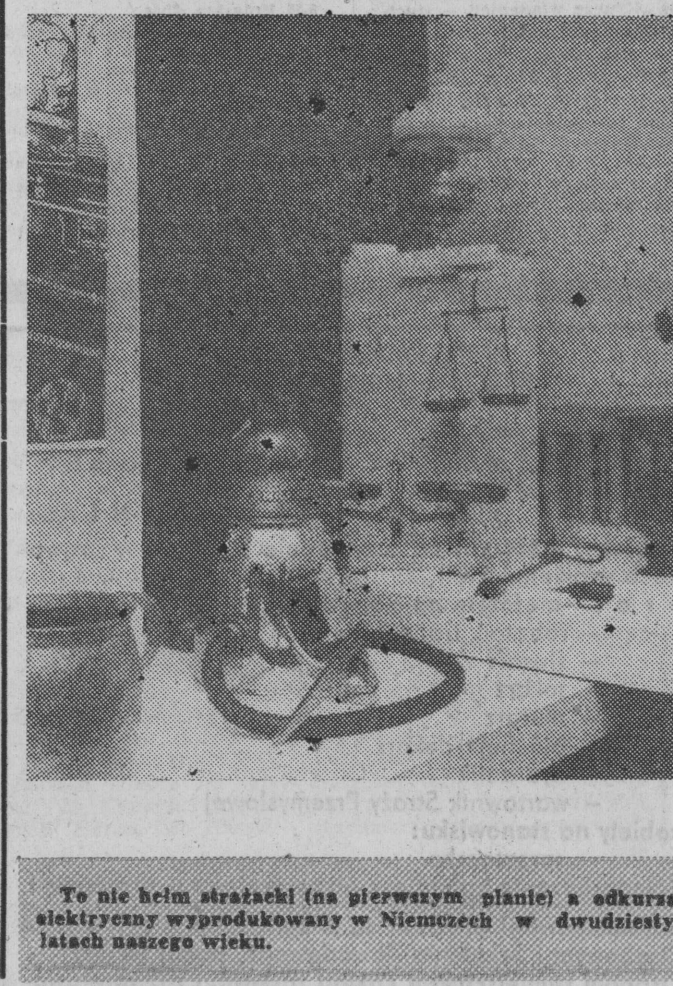
Mimo rozpaczyliwej obrony wobec przeważającego przeciwnika Mazowianie ulegli. Jagiello był bezlitosny, rozkazując zabić grodu wyciętą w pień, a Sasina w łukach uprowadzić ze sobą na Litwę. Drohiczyn przez siedem następnych lat był ponownie litewski, aby znowu za sprawą tego Jagiello, dla już jako polskiego króla, powrócić w granice Mazowsza.

lasu przerwały w drugiej połowie XVI w. wojny ze Szwedami, Tatarami i wojskami Rakocznego. W czasie licznych najeżdów Drohiczyn został zniszczony i już nigdy nie osiągnął swego dawnego znaczenia, a siedzibę gród nie wiadomo przez kogoś najeżdźcę został zrównany z powierzchnią Góry Zamkowej.

Jeszcze nie tak dawno na piaszczystych zboczach tej Góry co raz znajdowano to skruszały miecz rycerski, przetrząsany rdzą część zbroi, to kawałek dawnej ceramiki lub staropolską monetę.

Dziś to naturalnie ukształtowane zamczysko nadal jak przed wiekami góruje nad krętymi łąkami i odbija się w nurcie Bugu, niby symboliczny pomnik średniowiecznych dziejów Drohiczyna.

Tekst i rysunek:
HENRYK WILK



To nie hełm strażacki (na pierwszym planie) a odkurzacz elektryczny wyprodukowany w Niemczech w dwudziestych latach naszego wieku.

Ciekawostki

NOC W LODÓWCEI

15-letni praktykant, Peter Emerson z angielskiego miasta Stratford, przeżył całą noc w chłodni pewnej wytwórni wędlin. Wieczorem został on zamknięty w chłodni pełnej wędzonego mięsa i całą noc czekał na ratunek. Znalazł go dopiero w godzinach rannych. Chłupiec znajdował się w opłakanym stanie, ale jego życiu nie zagrażało niebezpieczeństwo.

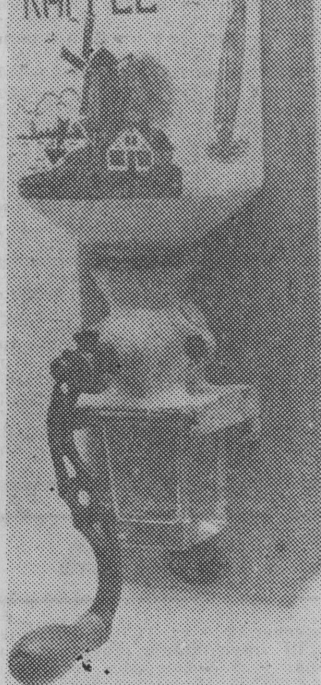
MOCNY „W GĘBIE”

Rekordzista świata i najmocniejszy człowiek świata „w gębę”, jest 41-letni Belg John Massie. W 1978 roku pociągnął on zębami pociąg osobowy ważący 141 ton. Ostatnio wstał się tym, że na dworcu kolejowym Ferrari w Mediolanie, ku uciesze licznych widzów pociągnął zębami 4 towarowe wagony kolejowe.

„NAJDROŻSZA”

Najlepiej płatnym na świecie dziennikarzem telewizyjnym jest 48-letnia Barbara Walters, która dotychczas zarabiała 1 mln dolarów rocznie. Ostatnio podpisała ona kontrakt z amerykańskim towarzystwem telewizyjnym „ABC” na 5 lat za 2 mln dolarów. Walters wstąpiła się wywiadami ze sławnymi ludźmi, m.in. Fidelem Castro i Anwarem Sadatem.

Kawieć



Młynyk do kawy mógłby służyć dzisiaj tylko jako ozdoba.

Kiedys w kuchni dziś w muzeum

W Muzeum w Tykocinie czynna jest wystawa pn. „Tradycja i nowoczesność w wyposażeniu kuchni prowincjonalnej w XIX i XX w.” ze zbiorów własnych, Muzeum Okręgowego w Białymstoku i Muzeum Techniki w Warszawie. Zaprezentowane przedmioty świadczą o kunszcie dawnych mistrzów, ale też o ciągłości rozwoju techniki. Dzisiejsze automatyczne pralki, miksery, sokowirówki to przecież nic innego jak zmodyfikowane przedmioty napędzane niegdyś ręczną korbką. A ileż w nich precyzji i smaku.

Wiele z tych przedmiotów można by używać do dziś, wiele chciałoby się kolekcjonować, na wiele patrzy się teraz z nutką zadumy i refleksji. Taki też nostalgiczny charakter ma tykocińska ekspozycja.



W latach trzydziestych wyłoniła się sprawa opracowania i wydania nowego podręcznika polskich znaków pocztowych. Pierwszy „Podręcznik polskich znaków pocztowych” ukazał się staraniem warszawskiego Filatelistycznego Towarzystwa Filatelistycznego w roku 1925. Podręcznik opracowała Komisja Katalogowa. W jej skład wchodził znany badacz i publicysta — Włodzisław Rachmanow, Edward Obst, Stanisław Rembicki i Henryk Wojciechowski. Podręcznik ukazał się nakładem „Nowego Filatelisty” i liczył sobie 209 stron.

Podręcznik, owoc trzech lat żmudnej i owocnej pracy, był udaną próbą inwentaryzacji bogatego materiału filatelistycznego z pierwszych lat pod odzyskanym przez Polskę niepodległości. Nie dziwnego, że szybko jego nakład został wyczerpany. Po dziesięciu latach ponownie stanęła kwestia wydania nowego, wzbogaconego o nowe wydania i wyniki badań nad nimi, dokonanych głównie przez filatelistów.

Jednym z inicjatorów opracowania i opublikowania nowego podręcznika polskich znaków pocztowych był prof. dr Antoni Łaskiewicz, a także prof. Stanisław Mikstejn. Wyłoniła się jednak sprawa znalezienia firmy filatelistycznej lub wydawnictwa, które mogłoby się podjąć druk podręcznika. Prof. St. Mikstejn najbardziej liczył na poznańskiego wydawcę „Ilustrowanych Wiadomości Filatelistycznych” i właściciela dobrze prosperującej firmy filate-



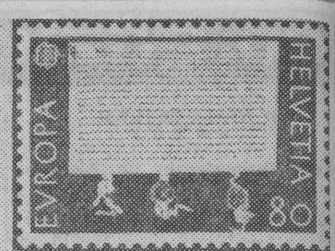
listycznej — Jana Witkowskiego, dziś nestora polskiego filatelizmu, jednego z głównych organizatorów SWF „Polska 73”.

Ale mając na uwadze ryzykowność przedsięwzięcia, znani wydawcy i handlowcy zbytnio się nie kwapili do podjęcia się publikacji nowego, rozszerzonej edycji „PZP”. Niespodziewanie pro-

Domek czy książka?

pozycja nadeszła z Białegostoku. Wydawca czasopisma filatelistycznego „Ikaros” — Wiktor Hermanowski zgodził się wydać „Polskie znaki pocztowe”. Zaryzykował. Podjęcie decyzji w sprawie wydrukowania „PZP” (i sfinansowania wydania) poprzeciła żywa rozmowa w gronie rodzinnym.

Otoż państwo Hermanowskie zgromadziło pewne oszczędności, które zamierzały przeznaczyć na budowę domku. Czy teraz można zaryzykować i przeznaczyć pieniądze na wydrukowanie „Polskich znaków pocztowych”? Istniała realna obawa, że z rozprzedażem „całego nakładu „PZP” mogą być kłopoty. Wiktor Hermanowski przekonał jednak rodzinę, że wszystko pójdzie dobrze. Więcej, po zbyciu wszystkich



egzemplarzy podręcznika i osiągnięciu pewnych zysków, będzie mógł nawet wybudować własną drukarnię. Oczywiście, służącą do drukowania wydawnictw filatelistycznych, z „Ikarosem” włącznie, który dotąd drukowano w rozmaitych zakładach poligraficznych.

W 1935 roku ukazały się „Polskie znaki pocztowe” nakładem Wydawnictwa „Ikaros” w Białymstoku, drukowane w Warszawie na bezdrzewnym papierze ilustracyjnym „Victoria” w nakładzie 2000 egzemplarzy numerowanych „PZP” zostały opracowane jako „dzieło zbiorowe” pod kierunkiem Antoniego Łaskiewicza, przy współpracy Stanisława Adamskiego (Lwów), Władysława Czarneckiego (Radom), Jana Duzińskiego (Nowy Sącz), Tadeusza Gryźlewskiego (Warszawa), Stanisława Miksteina (Kraków), Włodzisława Rachmanowa (Warszawa), Stanisława Rembickiego (Warszawa) i Józefa Tislowicza (Kraków).

Pierwszych dziesięć numerowanych egzemplarzy „PZP” oprawiono w skórę i wreczono autorom „PZP”. Było to w pewnym sensie honorarium autorskie, ponieważ — jak wspomina A. Łaskiewicz — ani redaktorzy, ani pozostali współpracownicy nie byli honorowani. Czy W. Hermanowski miał jakieś zyski z wydania „PZP”? Raczej należy w to mocno wątpić.

Kto zresztą zrozumie pasjonatów? Ich można tylko cenić i podziwiać.

KOLEKCJONER

Kto pod jakim znakiem — czyli horoskop sławnych

Do „rasowych przedstawicieli typu barana” należą Aryścieles Briand, wielokrotny premier Francji oraz Bismarck. Pod znakiem byka urodzili się m.in. Robespierre, Danton, car Mikołaj II, a także Jan Kiepura, Wł. Reymont, W. Szekspir, Isadora Duncan, Franciszek Lehar.

Blizniątą mają tak znakomitych protoplastów, jak Dante Alighieri, Jakub Offenbach, Ryszard Wagner, Robert Schumann, Ryszard Strauss. „Blizniaczymi” duszami byli pisarze: Jan Kochanowski i Boc-

cacio. W znaku raka figurują: Garibaldi i J.J. Rousseau. W mieście Iwa przyszedł na świat Napoleon „król” samochodów Ford, król Norwegii — Haakon VII, wynalazca druku Jan Gutenberg, a z pisarzy — J. I. Kraszewski, Bolesław Prus, Artur Opman, Bernard Shaw i Aleksander Dumas.

Pod znakiem panny urodził się Juliusz Słowacki, także Goethe, Lew Tołstoj, Teofil Kondratowicz, Adam Asnyk. W znaku wagi przyszedł na świat wódz Hinduosów — Mahatma Gandhi, a poza tym

kompozytorzy: F. Liszt, G. Verdi, Kamil Saint-Saëns.

Skorpion szczyty się takimi nazwiskami: F. Schiller, Stefan Żeromski, Maria Curie-Skłodowska, F. Dostojewski, Leopold Staff, Ignacy Paderewski, G. Bizet. Pod znakiem strzelca urodzili się: Beethoven, Berlioz, Boy-Zeleniski, Koziorozcowy przedstawicielem jest m.in. L. Pasteur, A. Mickiewicz i R. Kipling. Ludzie znaku wodnika to Edison, Kolomb, Gallieusz, J. Verne, a ryby — F. Chopin, E. Caruso, A. Einstein.



Efektownie prezentuje się kolekcja felasek.

Fot. Krzysztof Swiderski

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) strata materialna lub moralna, 5) ostra wymiana zdań, 10) olejek rzymski, 11) przrząd gimnastyczny do wykonywania zwisów i ćwiczeń równoważnych, 13) pospolity chwast, 15) roślina z rodziny krzyżowych o łopatkowatych liściach i białych, żółtych lub różowych kwiatach (skojarz z ptakiem, który może kopnąć), 17) zwierzęta pociągowe używane w gospodarstwie rolnym, 19) charakterystyka, 20) polski herb szlachecki używany m.in. przez Braniczich, 21) jednostka siły, 22) miejsce klęski Hannibala w wojnie z Rzymianami, 23) meta Amu-darii i Syr-darii, 25) gaz szlachetny, 28) kłama, budowlana, 30) inacej potrawa, 33) zwierzę — symbol rzewnego pociągów, 35) pensja, 37) zbiór oznaki uznania, 38) pracuje wśród kół i retort i posługuje się menzurką, 40) wio-

diaku lub kiedlu, 12) mokradło, 14) duch, widziadło, 16) widliszek, 18) kwit z blozka kasowego, 22) moczna praca, 24) reprezentacyjna część sali widowiskowej, 26) plaska przestrzeń ziemi, 27) cegi po kuracji odchudzającej, 29) roślina ozdobna o purpurowych kwiatach (anagram słów: kil, arak), 31) członek baletu, 32) wierzba purpurowa, 34) duże miasto przemysłowe w pid. Iraku, 36) duch powietrza w „Burzy” Szekspira, 38) król zwierząt, 39) dusiciel, 41) gatunek sowy, 43) aromatyczny trunek, 45) skała tworząca żyłne gleby, 47) korsarz, 48) wyścig ze statku, 49) kultuwa- tor do głębszego spełniania ziemi, 51) jezioro na Równinie Drowskiej, 52) zwierzę futerkowe, 54) chwila, od której zaczyna się doba, 55) żywica z drzew tropikalnych, 57) tlenowiec, 59) coś pośredniego między wsią a miasteczkiem, 61) bazar, 62) obiekt widowiskowy, 64) pseudonim Marii Komonickiej, 65) dekret carski.

HELLES

MYŚLI PRZEKORNE

Z koncertu życzeń: oby tak pomyślnie wyszły z kryzysu, jak z grupy na piłkarskich mistrzostwach świata!

Od wielkich systemów politycznych, trzeba wciąż od nowa powracać do ewenementu prostego człowieka.

Personalne fifty-fifty: pół uczciwości, pół draństwa.

Nieczego nie czyni się tak, by nie można było uczynić jeszcze lepiej.

Niektórzy są tak akuradni, że nawet podróż w głąb własnego sumienia odbywają z zachowaniem formalności paszportowych.

Jawnosć życia nie polega li tylko na odsłanianiu tajemnic.

Szczególny rodzaj perfidii: nadeptywanie na cudzą pięcie achillesową.

Popelnij nietakt: księgę mądrości ozdobił obwolutą własnego życia.

Nowych metod ekshumacyjnych nie należy praktykować na trupie politycznym.

Osiągnięcia są tak samo nieuchronne jak klęski.

W rzecze czasu nurzamy się bez kostiumów kąpielowych. Trwamy w niej nadsz prawdą własnego życia.

Lukus niezwykły we współczesnym świecie: móc widzieć świat własnymi oczyma.

Jeden ze sposobów na to, by utyć: zjeść własny światopogląd.

ZBIGNIEW WĄDYK

